ROK XIV. Nr. 329 (4289) WILNO, wtorek 30 listopada 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Likwidacja Kominternu przesądzona

Komunistyczne Związki Zawodowe (Profintern) przystępują do Amsterdamskiej Międzynarodówki

W dniu 27 listopada zakończyły się w Moskwie oficjalne pertraktacje pomiędzy przedstawicielami amsterdamskiej Międzynarodówki związkowej (Federation Syndykale Interna cionale), a przedstawicielami sowieckich związków zawodowych w sprawie zjednoczenia międzynarodowego robotniczego ruchu związkowego. W rezultacie kilkudniowych pertraktacyj został podpisany układ-protokół, ustalający warunki i zasady współpracy sowieckich związków zawodowych z amsterdamską Międzynarodówką. Ze strony F. S. J. układ ten podpisali Jouhaux, Schevenels i Stoiz czyli oficjalni kierownicy i najwybitniejsi wodzowie Międzynarodówki amsterdamskiej. Ze strony zaś sowieckiej, wodzowie sowieckich związków zawodowych Szwernik, Moskatow i Nikołajewa. W najbliższej przyszłości układ ten ma być przedstawiony do ratyfikacji centralnym władzom Międzynarodówki amsterdamskiej oraz WCSPS, czyli Wszechzwiązkowej Centralnej Radzie Związków Zawodowych Rosji Sowieckiej. Jednocześnie WCSPS ma przeprowadzić odpowiednie zmiany w statucie organizacyjnym sowieckich związków zawodowych, wynikające z ich przystąpienia do F. S. J.

Tyle na razie wiemy z oficjalnej agencji sowieckiej Tass'u oraz doniesień przedstawicieli prasy zagranicznej w Moskwie o układzie-protokóle, którego szczegółowa treść jest dotąd trzymana w tajemnicy, a który jest wydarzeniem o niezmiernej doniosłości politycznej. Co oznacza bowiem decyzja zawodowych związków sowieckich przystąpienia do amsterdamskiej Międzynarodówki? Oznacza ona ni mniej ni więcej jak **likwidację utworzonej z inicjatywy Lenina w lipcu 1921 r. Czerwonej Międzynarodówki Związków Zawodowych czyli t. zw. Profinternu oraz początek likwidacji osławionego Kominternu.** Sowieckie związki zawodowe bowiem, które dziś obejmują przeszło 22 miliony robotników i pracowników umysłowych, od samego początku stanowiły zasadniczą podstawę Profinternu. Cały ruch profinternowski bowiem, pomimo największych wysiłków ze strony Moskwy, nie mógł skupić w swych szeregach większej i pokaźniejszej ilości robotników w innych państwach. Na nic nie zdały się różne dwulicowe taktyczne chwyty bolszewików, jak np. jednolity front związkowy lub angielsko-rosyjski komitet związków zawodowych w latach 1924—1928, przy pomocy których Moskwa chciała rozbić amsterdamską Międzynarodówkę związkową oraz zdobyć dla swych celów politycznych większość międzynarodowego proletariatu, zorganizowanego w F. S. I. Jedynie w Niemczech przedhitlerowskich, Czechosłowacji, Francji, Chinach udało się Profinternowi założyć nieliczne sekcje czerwonych związków zawodowych, które nie odegrywały żadnego znaczenia w zawodowym ruchu międzynarodowego proletariatu.

Stąd też w stronę Międzynarodówki amsterdamskiej były kierowane były najostrzejsze ataki. W leksykonie bolszewickim inaczej jej nie nazywano jak „żółtą", „socjalfaszystowską" „socjalimperialistyczną", pozostającą na „usługach burżuazji" itp. itd. Jej wodzowie zaś, a przede wszystkim Jouhaux przez samego Lenina był nazwany „jednym z najpodlejszych sprzedawczyków sprawy robotniczej" itd.

I otóż dzisiaj wszystko to Moskwa puszcza w niepamięć, zaprasza do Moskwy „najpodlejszego sprzedawczyka sprawy robotniczej" i wspólnie z nim podpisuje protokół o likwidacji Profinternu.

I nie tylko Profinternu. Wszak sowieckie związki zawodowe są ni mniej ni więcej, jak ekspozyturą partii bolszewickiej. Szwernik bowiem, stalinowski dyktator związków zawodowych jest nie tylko członkiem CK partii, ale również jej biura organizacyjnego. Bez wiedzy Stalina nigdy nic robi on żadnego kroku. A partia bolszewicka jest podstawą Kominternu, tak samo jak związki sowieckie — podstawą Profinternu. Międzynarodówka amsterdamska zaś, jak wiadomo znajduje się pod przemożnymi i wyłącznymi wpływami socjalistycznej międzynarodówki robotniczej. Czyli innymi słowy przez zdecydowanie się wstąpienia sowieckich związków zawodowych do F. S. I. partia bolszewicka zrobiła wyraźny i zdecydowany krok w celu wstąpienia do socjalistycznej międzynarodówki robotniczej i likwidacji Kominternu.

To nic, że wodzowie partii komunistycznej we Francji dziś znaleźli się w ostrym konflikcie z francuską partią socjalistyczną z powodu odrzucenia przez tę ostatnią pertraktacyj o zlanie się w jedną partię robotniczą. Na rozkaz z Moskwy Cachin i Thorez jutro pójdą na wszystko. Jeżeli bowiem Stalin poprzez Szwernika dogadał się Jouhaux — to jutro lub pojutrze poprzez Cachina i Thoreza postara się z pewnością dogadać się Blumem. Chodzi mu bowiem o większe rzeczy aniżeli Profintern i Komintern razem wzięte. Mianowicie o wyprowadzenie z izolacji państwa sowieckiego i niedopuszczenie do wytworzenia się ideologicznego bloku antykominternowskiego dookoła Rosji sowieckiej. We Francji bowiem rządzą radykałowie i socjaliści. Wobec ostatniej kompromitacji prawicy francuskiej rządy tych obu partyj będą prawdopodobnie posiadały charakter trwały. W Anglii partia pracy może w niedalekiej przyszłości dojść do władzy. A jeżeli i nie dojdzie, to jej wpływy oraz wpływy angielskich związków zawodowych, które i dziś są bardzo duże, po najbliższych wyborach do izby gmin prawdopodobnie jeszcze bardziej wzrosną. To samo można powiedzieć o Belgii, Czechosłowacji i państwach skandynawskich, gdzie socjaliści są przy władzy i. t. d.

Dziś wszystkie te demokracje odnoszą się z dość dużą rezerwą i nieufnością w stosunku do Moskwy. Co prawda wszystkie one krytykują i potępiają „trójkąt antykominternowski, zawarty pomiędzy Berlinem — Tokio — Rzymem. Ale to nosi raczej charakter platoniczny, albowiem z wpływami Kominternu walczyli i walczą wszystkie, lub prawie wszystkie, stronnictwa socjalistyczne.

Gdyby jednak Komintern zniknął i jednego pięknego dnia zarówno partia bolszewicka, jak i wszystkie pozostałe sekcje kominternowskie znalazły się w szeregach socjalistycznej międzynarodówki — to wówczas przeciwko komu skierowałoby się odium trójkąta niemiecko-japońsko-włoskiego? W Moskwie to doskonale rozumieją i w tym kierunku właśnie działają. To nie jest żadna niespodzianka. Jeszcze w lutym b. r. (dn. 20) w artykule **„Na drogach samolikwidacji bolszewizmu"**, pisaliśmy, że po zawarciu antykomunistycznego układu pomiędzy Niemcami a Japonią, w listopadzie 1936 roku, prawdopodobnie zostanie zlikwidowany Komintern w celu wytrącenia broni z ręki Berlinowi—Tokio oraz ułatwienia zbliżenia się i ściślejszej współpracy z Anglią, Francją i Ameryką. Jeżeli chodzi bowiem o stronę ideowo-polityczną, to grunt do takich posunięć został już dawno przygotowany. I dziś widzimy, że Moskwa wstąpiła na tę drogą. Czy uda się jej realizacja tego programu — pokaże najbliższa przyszłość. Że Jouhaux, Schewenels i Stolz bez trudu dogadali się ze Szwernikiem, Moskatowym i Nikołajewą i że WCSPS ratyfikuje wyżej wspomniany układ nie ulega żadnej wątpliwości. Sytuacja wewnętrzna i międzynarodowa bowiem Rosji sowieckiej jest tego rodzaju, że jej przedstawiciele godzili się na wszelkie warunki „najpodlejszych sprzedawczyków sprawy robotniczej".

Nieco inaczej jednak przedstawia się sprawa, gdy chodzi o ratyfikację podpisanego przez Jouhaux i jego towarzyszy układu-protokółu przez władze Centralne F. S. I. Ale to już jest sprawa odrębna i wymagająca osobnego omówienia.

Zet.

Ciekawe konsekwencje może pociągnąć za sobą owo zlanie się komunistycznych związków zawodowych z amsterdamską Międzynarodówką w państwach, w których istnieją socjalistyczne związki zawodowe, a nie istnieje legalnie partia komunistyczna.

Należy wątpić czy klasowe związki zawodowe np. w Polsce, zgodzą się na współpracę z komunistycznymi związkami w ramach jednej międzynarodówki.

Można liczyć się z możliwością wystąpienia polskich klasowych związków zawodowych z F. S. I. w razie ratyfikacji protokółu moskiewskiego. **(Red.).**

Koło Parlamentarne OZN utworzyło się

Wczoraj wybrano władze Koła

WARSZAWA (Pat). Posłowie i senatorowie, którzy bezpośrednio po ukazaniu się deklaracji lutowej zgłosili przystąpienie do O. Z. N., zebrani w dniu 29 bm. powzięli uchwałę powołania do życia w izbach ustawodawczych koła parlamentarnego O. Z. N. W ten sposób prace przygotawawcze zmierzające do ustalenia zarówno samej zasady utworzenia koła parlamentarnego jak i sformułowania wytycznych metody pracy zostały zakończone i wyrażone w postaci przyjęcia tymczasowego regulaminu koła parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Na stanowisko przewodniczącego grupy poselskiej koła parlamentarnego Obozu Zjedn. Nar. powołano posła Tomaszkiewicza, na wiceprzewodniczącego — posła Sikorskiego na sekretarza posła Hoppego, na członków prezydium grupy — posłów Sowińskiego i Bołądzia.

Na stanowisko przewodniczącego grupy senackiej koła parlamentarnego Obozu Z. N. powołano sen. Galicę na wiceprzewodniczącego sen. Lechnickiego, na sekretarza sen DOBA dium grupy sen. Pawelca i sen. Lipiń CZEWSKIEGO i na członków prezyskiego.

Stanowisko prezesa koła parlamentarnego Obozu Zj. Nar. powołano jednogłośnie posła Bolesława Świdzińskiego.

Posiedzenie przeciągnęło się po północy.

Narady londyńskie nad pertraktacjami lorda Halifaxa

LONDYN (Pat). Rozpoczęte dziś o 11-ej przed południem narady francusko-brysyjskie toczyły się w ciągu całego dnia prawie bez przerwy od godziny 11 przed południem. Narady były wypełnione sprawozdaniem lorda Halifaxa o wizycie i rozmowach w Niemczech.

W czasie zaledwie godzinę trwającej przerwy spożyto śniadanie u premiera Chamberlaina, a następnie przystąpiono ponownie do dalszych narad, które przerwane zostały dopiero o 7.30 wiecz. Po obiedzie u ministra Edena narady kontynuowano do późnej nocy.

Jakichkolwiek informacyj ze źródeł miarodajnych nie należy spodziewać się przed dniem jutrzejszym, a oficjalny komunikat o naradach ukaże się zapewne dopiero jutro po południu.

LONDYN, (Pat). Z miarodajnych kół brytyjskich korespondent PAT otrzymuje następujące sprawozdanie o przebiegu dzisiejszych rozmów francusko-brytyjskich.

Na wstępie lord Halifax dokładnie zdał sprawę ze swych wrażeń wywiezionych z wizyty w Niemczech. Ministrowie francuscy całkowicie rozumieli program tej wizyty i uznano, że ograniczony cel, związany z tą wizytą został osiągnięty. Następnie przystąpiono do dyskusji nad kwestią kolonialną, którą omawiano wszechstronnie i zgodzono się że wymaga ona dalszych badań. Dalej dyskutowano na temat zamierzonych wizyt min. Delbosa w Warszawie, Bukareszcie, Białogrodzie i Pradze. Wielka Brytania i Francja dążą do utrzymania pokoju zarówno w Europie środkowej jak i gdziekolwiek indziej. Podjęto następnie zadania sytuacji na Dalekim Wschodzie, którą uznano za poważną, zgodzono się co do konieczności podjęcia zdecydowanych kroków celem ochrony interesów obu rządów. Omawiano również sytuację w Hiszpanii, uznając że polityka nieinterwencji była bezwzględnie słuszna.

Francja podminowana przez monarchistów i komunistów

Spiskowcy porzucają broń na drogach. Uniemożliwiony pucz komunistyczny

PARYŻ, (Pat). Prasa podaje zestawienie i dotychczasowe wyniki dwutygodniowej akcji władz bezpieczeństwa w sprawie kagulardów. Dotychczas aresztowano ogółem 26 osób, za 5 rozesłano listy gończe, 4 osoby są poddane pod dozór władz policyjnych. Władze bezpieczeństwa oświadczają jednak, iż śledztwo bynajmniej nie zostało jeszcze ukończone, i że wkrótce opinii publicznej podane zostaną nowe fakty.

W tej chwili uwaga władz zdaje się koncentrować na Tuluzie i okolicy, gdzie przeprowadzono liczne rewizje przy udziale poważnych sił policyjnych. Poza tym również w okolicach Dieppe znaleziono u wielu osób liczną niezadeklarowaną broń.

W Paryżu jak i na prowincji, władze zanotowały charakterystyczne fakty, a mianowicie porzucanie broni czy też ładunków amunicyjnych przez nieznanych osobników na placach lub drogach publicznych. Widocznie wiele osób, zaalarmowanych rewizjami, tą drogą chce się pozbyć kompromitujących dowodów. Np. na drodze do Villacoublay pod Wersalem cykliści znaleźli porzucony karabin typu Winchestera, na drodze z Paryża do Harby znaleziono 6 strzelb typu niemieckiego i angielskiego.

W Paryżu władze przeprowadziły wczoraj rewizję w siedzibie organizacji, założonej przez gen. Duseigneura t. zw. Unii Stowarzyszeń Obrony Przeciwkomunistycznej, gdzie skonfiskowano dokumenty.

Prasa lewicowa zwraca uwagę z okazji śledztwa przeciw kagulardom na działalność niejakiego barona de Pottiers, naturalizowanego Austriaka, którego dzienniki lewicowe oskarżają o udział w tajnych organizacjach nacjonalistów i faszystów francuskich, baron de Pottiers miał zbiec za granicę.

Równolegle do rozwijającego się śledztwa w sprawie kagulardów prasa narodowa przechodzi do ofenzywy, podając ze swej strony coraz więcej szczegółów spisku komunistycznego, jaki miał być przygotowany na 15 listopada. Wybitny publicysta i członek instytutu Jacques Bardoux powraca do tej sprawy na łamach „Le Jour", zaznaczając, iż plany rozruchów komunistycznych zostały ujawnione rządowi przez niektórych deputowanych z klubu komunistycznego, którzy przerazili się ewentualnych konsekwencyj. Dzięki temu rząd mógł podjąć plany dyskretnych lecz daleko idących zarządzeń, które uniemożliwiły akcję komunistów.

Włochy uznały rząd Mandżukuo

RZYM, (Pat). Agencja Stefani donosi: rząd włoski uznał oficjalnie rząd Mandżu-Kuo. Min. Ciano wysłał z tej okazji następującą depeszę do min. Hirota:

Mam zaszczyt zawiadomić pana, że rząd faszystowski uznał formalnie rząd Mandżu-Kuo i postanowił utworzyć królewskie poselstwo w tym państwie. Generalny konsul włoski w Mukdenie otrzymał polecenie oficjalnego powiadomienia o tym rządu w Mandżu-Kuo. Równocześnie wysłał min Ciano depeszę o podobnej treści do ministerstwa spr. zagr. w Mandżu-Kuo.

(Telefonem od naszego korespondenta z Warszawy)

Dekoracja biskupa Szlagowskiego Komandorią „Polonia Restituta"

W sobotę 27 bm. Pan Prezydent R. P. wręczył księdzu biskupowi Antoniemu Szlagowskiemu insygnia Komandorii Polonia Restituta z gwiazdą. Przy akcie byli obecni ks. arcyb. Gall i biskup Gawlina.

W Czang-Czau już są Japończycy

TOKIO (Pat). Według komunika tu japońskiej kwatery głównej na froncie szanghajskim wojska japońskie posuwają się w kierunku Nankinu czterema drogami: wzdłuż rzeki Yang-Tse, obok linii kolejowej Szanghaj — Nankin, drogą z Iszingu wzdłuż jeziora Taihu i wreszcie drogą południową z Czang — Szingu po przez Kwangglen.

Wojska chińskie znajdują się jeszcze w Kiangyin wokoło którego rozgrywają się zacięte walki. Upadku miasta należy oczekiwać w najbliższej przyszłości.

Kolumna wojsk japońskich, posuwająca się w kierunku zachodnim wzdłuż kolei Szanghaj — Nankin zajęła Czang-Czau na połowie drogi po między Suczau a Nankinem.

Oddziały, podążające wzdłuż zachodnich brzegów jeziora Taihu wkroczyły do Iszingu.

Wojska japońskie panują już całkowicie nad wodami jeziora Taihu, jednego z trzech wielkich jezior w dolinie rzeki Yang-Tse. Liczy ono około 1000 mil kwadratowych.

Demarches Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji w Tokio

TOKIO (Pat). Agencja Domei donosi: ambasador Stanów Zjednoczonych Grew oraz ambasador W. Brytanii sir Robert Craigie odwiedzili ministra spraw zagranicznych Hirotę, składając mu identyczne co do treści noty, w których rządy W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych protestują przeciwko ingerencji Japonii do spraw celnych w Szanghaju.

Obydwaj ambasadorowie oświadczyli, że rządy ich z najwyższym niepokojem śledzą rozwój sytuacji w dziedzinie administracji ceł w Szanghaju.

Identyczną demarche poczynił ambasador francuski Arsen Henry.

Japończycy zajęli admin. celną w Szanghaju

pomimo protestów Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych

SZANGHAJ (Pat). Przedstawiciel władz japońskich oświadczył, iż Japończycy objęli legalnie kontrolę nad tymi gałęziami administracji, które znajdowały się w rękach chińskich. Dodał on „iż władze japońskie przejmą również administrację celną. Pominając sprawę pożyczek, udzielonych Chinom, a zagwarantowanych dochodami z ceł, sprawa administracji celnej dotyczy wyłącznie Chin i Japonii. Międzynarodowe oblicze zagadnienia zostanie rozpatrzone później.

103 samoloty, 23 czołgi, 10 pancernych samochodów dostarczyła Anglia Chinom

TOKIO, (Pat). „Asachi Szimbun“ zarzuca Wielkiej Brytanii, którą nazywa ukrytym wrogiem, wspomaganie Chin przez udzielanie im pomocy finansowej, dostarczanie materiału wojennego i wpływanie na opinię publiczną świata w sensie anty japońskim.

Dziennik twierdzi, iż do połowy października wywieziono z Wielkiej Brytanii, do Chin 2 wielkie samoloty bombowe, 6 lekkich bombowców, 45 myśliwskich samolotów, 10 ciężkich bombowców, 40 samolotów innych typów, 100 min podwodnych, 4 działa przeciwlotnicze i wielką ilość materiału wojennego.

Prócz tego dziennik wymienia 23 czołgi, 10 samochodów pancernych, 42 samochody ciężarowe. Materiał wojenny był dostarczony do Chin przez Honkgonk i Haipong. Dziennik stwierdza, że coraz bardziej zyskuje na sile pogląd o konieczności wypowiedzenia wojny Chinom, w celu ogłoszenia blokady ich wybrzeży.

4.000.000 domów wybudują St. Zjednoczone

Pięcioletni plan budowlany Roosevelta

WASZYNGTON, (Pat). Prezydent Roosevelt wystosował dzisiaj orędzie do kongresu, poświęcone wielkiemu planowi budowlanemu, który będzie wykonany w ciągu najbliższych pięciu lat.

Program prezydenta Roosevelta oparty jest na ścisłej spółpracy rządu z prywatnymi przedsiębiorstwami.

Prywatne przedsiębiorstwa i prywatny kapitał muszą ponieść główny ciężar budowy nowych domów, rząd zaś będzie się starał udzielić pomocy i ułatwień nabywcom nowowzniesionych zabudowań.

W ciągu najbliższych pięciu lat, by zapobiec brakowi mieszkań trzeba będzie rok rocznie budować od 600 tys. do 800 tys. jednostek mieszkaniowych. Innymi słowy w tym okresie trzeba będzie wybudować od 3 do 4 milionów domów. Obliczając koszt budowy jednego domu na 4 tys. dolarów, otrzymuje się globalną sumę 12 do 15 miliardów dolarów. Wykonanie tego programu nie da w rezultacie nadprodukcji mieszkaniowej.

Zagadnienie zredukowania kosztów budowy, co pozwoli na ożywienie ruchu budowlanego, zwiększenia zatrudnienia i większe dochody, musi być rozwiązane przez przemysł budowlany.

Rząd ze swojej strony postara się ułatwić nabywanie lub wynajmowanie nowych domów rodzinom średnio zamożnym, dostarczając jednocześnie przedsiębiorstwom środków, pozwalających na rozwinięcie ich działalności na większą skalę.

Min. Grabowski odjechał do Warszawy

Po trzydniowym pobycie w Wilnie i zlustrowaniu działalności Sądów minister Sprawiedliwości p. Grabowski opuścił Wilno.

Obchód 107 rocznicy listopadowej

WARSZAWA, (Pat). Dziś, jako w 107 rocznicę wybuchu powstania listopadowego, odbył się w Warszawie uroczysty obchód „Dnia Podchorążego“, w którym wzięły udział delegacje i oddziały szkół podchorążych zawodowych i rezerwy, przybyłe specjalnie na dzisiejsze święto do Warszawy.

W roku bieżącym wzięły udział w obchodzie po raz pierwszy również oddziały PW młodzieży szkolnej.

Polska komisja wyjechała na miejsce katastrofy samolotowej

WARSZAWA, (Pat). O godz. 15,30 pociągiem bukareszteńskim odjechała specjalna komisja techniczna polskich linij lotniczych „Lot“, która z Bukaresztu odleci samolotem do Sofii.

W skład komisji technicznej, która wespół z komisją bułgarską zajmie się ustaleniem przyczyn katastrofy polskiego samolotu, wchodzą inż. Małecki z dep. lotnictwa cyw., inż. Filip z kontroli cyw. statków powietrznych, pilot Płonczyński, inż. Dzwonkowski i p. Rudolf Bujak.

Do czasu przybycia na miejsce katastrofy Mozgoicki Rit komisji z Warszawy, szczątki samolotu oraz miejsce wypadku zostało odpowiednio zabezpieczone przez posterunki wojskowe.

Ludendorf poważnie chory

MONACHIUM (Pat). Ze źródeł prywatnych informują, że gen. Ludendorf, od dawna cierpiący na chorobę pęcherza, czuje się obecnie gorzej. Gen. Ludendorf liczy obecnie 73 lata, tak, że stan zdrowia generała budzi niepokój.

Ks. Bernard ciężko ranny w katastrofie samochodowej

HAGA, (Pat). 29 bm. rano księciu Bernardowi, małżonkowi holenderskiej następczyni tronu wydarzył się w czasie podróży do Amsterdamu nieszczęśliwy wypadek.

Na samochód księcia wpadł z bocznej drogi samochód ciężarowy. Siła zderzenia była tak wielka, że samochód księcia uległ zupełnemu zniszczeniu.

Książę Bernard jest ciężko ranny w głowę i doznał wstrząsu mózgu. Życiu jego nie grozi jednakże niebezpieczeństwo.

Prześladowania muzułmanów w Sowietach

STAMBUŁ, (Pat). Ze wszystkich części Północnego Kaukazu nadchodzą wiadomości o kolejnej fali prześladowań, skierowanych przeciwko wyznaniu islamskiemu.

Po ogłoszeniu nowej konstytucji wielu mułłów i imamów uwierzyło zapowiedzianej swobodzie praktyk religijnych i wystąpiło zupełnie otwarcie. Po paru miesiącach zaczęły się masowe areszty i zesłania.

Wszelkie książki, nie wyłączając koranu, drukowane w języku arabskim są konfiskowane.

Ś. † P.

JANUSZ ŻUŁAWSKI

Dyrektor Rozgłośni Wileńskiej P. R.,

b. oficer 1 p. uł. Beliny, major w st. sp. 11 p. uł. Leg. odznacz. Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych 3-krotnie, odznaką I Brygady „za wierną służbę“ i in.

urodzony dn. 18.XII. 1886 r., zmarł w Wilnie 28 XI. 1937 r.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 30.XI. o godz. 10-ej rano w Kościele Garnizonowym św. Ignacego.

Czego Jego pamięci!

Wileński Oddział Koła 1 p. uł. Leg. Pol.

Eksportacja zwłok ś. p. dyr. Żuławskiego

Wczoraj wieczorem Wilno oddało ostatnią posługę zmarłemu w niedzielę dyrektorowi Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radia ś. p. Januszowi Żuławskiemu.

Przed domem żałoby przy ul. Kalwaryjskiej 20 o godz. 17 zaczął formować się kondukt pogrzebowy. Kompania honorowa garnizonu wileńskiego, dwie orkiestry, delegacje z wieńcami i katafalk. Eksportował ks. Śledziewski. Przed katafalkiem szedł ułan w historycznym stroju „beliniaka“ niosąc odznaczenia wojskowe ś. p. Żuławskiego.

Kondukt pogrzebowy prowadzony był ulicami: Kalwaryjską, Bonifraterską, Ludwisarską i zaułkiem Jezuickim do kościoła garnizonowego św. Ignacego.

Za trumną, na której umieszczono ułańską czapkę „beliniaka“, kroczyła żona zmarłego p. Maria Żuławska, za nią najbliższa rodzina przybyła z Krakowa i Warszawy, dalej przyjaciele, znajomi i pracownicy Rozgłośni Wileńskiej P. R. Wśród rzesz odprowadzających zwłoki ś. p. dyr. J. Żuławskiego zauważyliśmy między innymi: sen. Dobaczewskiego, dyr. Głazka, płk. Goebla, płk. Burczaka, mjr. Lankaua, przyjaciela zmarłego mjr. Perysłego, dyr. Pikiela.

W kościele złożone zostały u trumny wieńce od rodziny, Min. Poczt i Telegrafów, grupy „beliniaków“ w Wilnie, Zw. Legionistów, Polskiego Radia i Pracowników Rozgłośni Wileńskiej.

Nabożeństwo żałobne przy wypełnionym kościele odprawił ks. Śledziewski.

Ś. p. Janusz Żuławski major w stanie spoczynku, Dyrektor Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radia zmarł w Wilnie 28 listopada 1937 r. Po opuszczeniu szeregów armii ś. p. major Żuławski podjął pracę w Polskim Radio, którą przerwała Mu śmierć zabierając radiofonii naszej człowieka, będącego pięknym typem pracownika społecznego na tym polu.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Janusza Żuławskiego odbędzie się dzisiaj, we wtorek, o godzinie 10-tej w kościele św. Ignacego (garnizonowym). Tegoż dnia nastąpi eksportacja zwłok na dworzec kolejowy celem przewiezienia ich do Warszawy, gdzie we środę odbędzie się pogrzeb na cmentarzu wojskowym na Powązkach.

Nożycami przez prasę

Prosimy o wskazanie adresu

Warszawski „Dziennik Narodowy“ zamieszcza w niedzielnym numerze na pierwszym miejscu treść listu hojnego ofiarodawcy na cele Stronnictwa Narodowego. List jest podpisany: (—) Lemiesz, a redakcja zaopatruje go takim komentarzem:

> **Wierzymy, że czyn p. Lemiesza będzie miał licznych naśladowców w całym kraju. Ofiary można nadsyłać albo wprost na konto Str. Narodowego PKO Nr. 1.818, albo na konto „Warsz. Dz. Narodowego“ Nr. 3.762.**

Bylibyśmy niezmiernie wdzięczni, gdyby „Warszawski Dziennik Narodowy“ zamiast numeru konta, który łatwo znaleźć w spisie „Uczestników obrotu czekowego PKO“ wskazał adres ofiarodawcy i jego imię. Umożliwiłoby to nam poznanie człowieka noszącego to samo nazwisko co dobrze znany naszym czytelnikom p. Piotr Lemiesz, który nas zapewnił, że żadnych krewnych tego nazwiska nie posiada, ani tym bardziej sam owym ofiarodawcą nie jest.

„Czas głupiego miłosierdzia“

Mnoży się w Polsce od pism o coraz to niższym poziomie moralnym i intelektualnym. Jest to objawem tego że elita zamiast wpływać na masy, schlebia masom. Jak to wygląda w praktyce można sprawdzić w Nr. 4 dwutygodnika „Ogniwo“, wychodzącego na ulicy **Rzeźniczej** w Kaliszu. Redaktorem i wydawcą jest p. Kazimierz Gajewski zdaje się **nie rzeźnik**. Mimo to czytamy tam w jednym artykule o tęsknocie do chwili, w której minie **„czas głupiego miłosierdzia“** t. j. ludzkiego traktowania przestępców w więzieniu.

Zdaniem autora przestępców należy karać: 1) chłostą publiczną, 2) ciężkimi robotami w obozach przymusowych w warunkach zagrażających zdrowiu i życiu (im więcej więźniów umrze tym lepiej) 3) przymusowymi robotami i chłostą łącznie (a więc chyba „łaźnią“ co sobotę), 4) śmiercią. Tylko takie stopniowanie kar może przyczynić się do zwalczenia przestępczości, a więc **niech już prędzej minie „czas głupiego miłosierdzia“** pisze projektodawca.

Sami jesteśmy zwolennikami zaostrzenia sankcyj karnych, za niektóre przestępstwa, ale nie w taki sposób.

Właśnie dlatego wartoby zwrócić uwagę p. Gajewskiemu z Rzeźniczej ulicy w Kaliszu, że swą niepoczytalną argumentacją i makabrycznymi projektami bynajmniej nie ułatwia przeprowadzenia tego zadania.

Pel-mel.

Wnuk walczy z dziełem swego dziadka

LONDYN, (Pat). Na premiera egipskiego Nahas Paszę dokonał nieudanego zamachu 22-letni student wnuk przewódcy rewolucji z roku 1882 Arabi Paszy.

Arabi Pasza jako minister wojny w gabinecie Tewfika zorganizował w roku 1882 powstanie przeciwko nadzorowi brytyjsko-francuskiemu nad Egiptem. Został on pokonany i zesłany na wyspę Cejlon, skąd pozwolono mu powrócić w roku 1901. Arabi Pasza zmarł w roku 1911 w wieku lat 70.

Jego wnuk, należący do organizacji skrajnie nacjonalistycznej o zabarwieniu faszystowskim znanej pod nazwą „Zielonych koszul“ usiłował pozbawić życia premiera pierwszego narodowego rządu egipskiego, o którego stworzenie Arabi Pasza walczył 55 lat temu.

Demonstracje antyżydowskie na Litwie

KRÓLEWIEC, (Pat). Jak donoszą z Litwy, w kilku miejscowościach doszło do poważnych demonstracyj antyżydowskich. W Szawlach demonstranci powybijali szyby w domach i sklepach żydowskich oraz w gimnazjum żydowskim. W Wilkomierzu i w Kłajpedzie doszło również do demonstracyj, przy czym powybijane zostały szyby w gmachach żydowskich oraz poturbowanych zostało kilku żydów.

Pomoc zimowa

W dniu 29 bm. odbyło się pod przewodnictwem dr. W. Staniewicza posiedzenie prezydium Wydziału Wykonawczego Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Wilnie, na którym uchwalone zostały normy świadczeń pieniężnych na pomoc zimową. Normy te po zatwierdzeniu przez Ogólnopolski Komitet Zimowej Pomocy zostaną podane do publicznej wiadomości.

Następnie prezydium Wydziału Wykonawczego uchwaliło preliminarz Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym na m. grudzień r. b. w wysokości 120.000 zł, zatwierdziło preliminarz Miejskiego Komitetu ZPB w Wilnie za m-c listopad rb.

Uchwalone zostały również *normy świadczeń od rolnictwa t. j. 1 kg zboża lub 5 kg ziemniaków z jednego ha użytków rolnych oraz 5 m sz. drzewa ze 100 ha użytków leśnych* z ew. zamianą na gotówkę według cen rynkowych w danej miejscowości lub loco las. Normy te podane w swoim czasie przez Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy pokrywają się z normami Ogólnopolskiego Komitetu Z. P. B.

Z kolei prezydium Wydziału Wykonawczego Wojew. Obyw. K-tu Z. P. B. uchwaliło przeprowadzić w dniu *19 grudnia zbiórkę pieniężną na całym terenie województwa na „Gwiazdkę dla dzieci rodziców bezrobotnych“.*

Zebranie Zespołu Rzemieślniczego O. Z. N. w Wilnie

W dniu wczorajszym w lokalu OZN przy ul. Mickiewicza 22—5 odbyło się zebranie Zespołu Rzemieślniczego OZN w Wilnie. Zebranie zagaił przewodniczący zespołu p. Piotr Hermanowicz.

Na wstępie przewodniczący podał do wiadomości zebranych uchwałę Cechu Stolarzy i Bednarzy w Wilnie z dn. 27 b. m. o zakupieniu karabinu maszynowego z koniem i uprzężą dla wojska garnizonu wileńskiego.

Następnie interesujące sprawozdanie z wycieczki parlamentarnej na Śląsk przedstawił p. poseł Hermanowicz.

O specjalnym ulgowym kredycie w KKO. m. Wilna referował dyrektor kasy p. Miłkowski.

P. dyr. Barański przedstawił dotychczasowe prace OZN na odcinku rzemieślniczym.

Szeroko zakrojona i rzeczowa dyskusja nad stanem rzemiosła w Wilnie wyłuszczyła dość ciekawie postulaty które mają być przedstawione p. Premierowi w czasie pobytu jego w Wilnie.

Preliminarz budżetowy na rok 1938-39

W ustawie skarbowej doręczonej marszałkom Sejmu i Senatu, wydatki i dochody państwa zamykają się po obu stronach ogólną sumą 2,447 milionów, nadwyżka w sumie zł. 86 tys.

W porównaniu z budżetem na rok bieżący, nowy budżet jest większy po obu stronach o 120 milionów zł. Przepisy nowej ustawy skarbowej i układ preliminarza nie różnią się od poprzednich z wyjątkiem artykułu 12 Ustawy Skarbowej, odnoszącego się do podatku specjalnego od uposażeń.

Podatek ten ulega obniżce. Przy wynagrodzeniach wolnych od państwowego podatku dochodowego oraz od opłat emerytalnych, czyli przy wynagrodzeniach urzędników państwowych stopa procentowa podatku specjalnego ulega znacznej redukcji. Wynagrodzenia do 150 zł., które opłacały dotąd 7% podatku, zostają zupełnie od niego zwolnione; przy uposażeniach do 200 zł. podatek będzie zniżony z 9% na 3%, do 250 zł. z 10% na 5%, do 500 zł. z 11% na 8%, do 1000 zł. z 14% na 11%. Przy wyższych uposażeniach stopa podatku nie ulega zmianie i wynosi jak dotąd do 2000 zł. 17%. powyżej 2 tys. 25%.

Przy wynagrodzeniach w przedsiębiorstwach państwowych i samorządowych, podatek specjalny będzie też zredukowany. Uposażenia do 165 zł., które dotychczas opłacały 5 i pół proc. będą zwolnione od tego podatku, przy uposażeniach do 220 zł. stopa podatku ulega obniżce z 7% na 2% itd.

Następnie podobnie jak w latach poprzednich preliminarz budżetowy zawiera przelewy z tytułu podatku, dochodowego od uposażeń urzędniczych i opłat emerytalnych. Jest to stwierdzenie oficjalne, że urzędnicy państwowi poza podatkiem specjalnym opłacają także podatek dochodowy.

Dane cyfrowe dotyczące zwiększenia wydatków w porównaniu z rokiem ubiegłym podajemy w streszczeniu: podatku specjalnego preliminuje się na rok przyszły 104.5 milionów zł., wobec 170 miln. preliminowanych na rok bieżący — obniżka wynosi zatem 65 i pół miln. zł. Ponieważ wydatki, jak wyżej powiedziano wzrastają o 120 miln. zł., przeto pozostanie do pokrycia z innych źródeł suma około 200 miln. zł. Z tej sumy 160 miln. zł. wynoszą zwiększone dochody zwyczajne z danin publicznych, 53 miln. podwyższenie dochodów z monopoli, reszta przypada na przedsiębiorstwa państwowe. Najwyższą podwyżkę dochodów wprowadzono w cłach które w roku 1935/36 wyniosły 83 miln., w roku 36/37 — 92 miln., w 37/38 preliminowano z tego źródła 122 miln., a w obecnie wniesionym budżecie preliminuje się dochód w sumie zł. 175 miln.

Podatki bezpośrednie zwyczajne mają dać o 34 miln. więcej, podatki pośrednie o 12 milionów więcej, opłaty stemplowe o 7 i pół miln. więcej.

W grupie monopoli największą podwyżkę, w sumie zł. 39 miln. wykazują monopol spirytusowy, tytuniowy ma dać 17 miln., solny 1 miln., loterja państwowa pozostaje bez zmian — 22 miln., natomiast wpływy z monopolu zapałczanego uległy obniżce o 3 i pół miln.

Koleje państwowe, które w r. 1936/37 wpłaciły do skarbu tylko niespełna 10 miln., w-g budżetu na rok bieżący mają wpłacić 24 i pół miln. i preliminują na rok przyszły wpłatę do skarbu w sumie 42 miln. zł. Wpłata ta nie wyczerpuje całego dochodu eksploatacyjnego kolei, ponieważ prócz tej sumy, około 20 miln. przeznaczono na nowe inwestycje kolei, które wejdą jako takie do ogólnego planu inwestycyjnego.

Lasy państwowe, które w roku bieżącym mają wpłacić 43.8 miln., w roku przyszłym mają dać dochód 58,7 miln., czyli o 15 miln. więcej.

Przedsiębiorstwa poczta, telegraf i telefony mają wpłacić 32 miln., w roku bież. 24 miln.

Wpływy i rozchody Funduszu Pracy preliminowane są na 134 miln., czyli o 25 miln. więcej niż w bież roku. W rozchodach na administrację tego funduszu przewiduje się 7 miln., na akcje zatrudnienia, czyli na roboty inwestycyjne 60 miln., na zasiłki dla bezrobotnych 52 miln. i na pomoc doraźną 15,7 miln. Ta ostatnia cyfra jest o 3 miln. niższa niż w roku bieżącym, co w preliminarzu wyjaśnione jest wprowadzeniem akcji pomocy zimowej.

Należy zaznaczyć, że suma globalna budżetu 2,44 milionów jest sumą netto, obejmującą tylko dochody i wydatki administracji a dla przedsiębiorstw, monopoli i funduszów tylko wpłaty do skarbu lub dopłaty skarbu.

Pełny budżet brutto wynosi 4 miljardy.

Nowością obecnego preliminarza jest dołączenie do niego zestawienia długów państwowych na dzień 1. X. 1937 r. — Zadłużenie to wynosi w tym dniu 4.763 milionów zł., jest to suma o 101 miln. wyższa niż w dniu 1. X. 1936 r.

Cicho sza!

Znowu powtórzyły się fakty szantażowania urzędników przez agentów handlowych sprzedających różne wydawnictwa typu „reprezentacyjnego". Agenci grozili utratą posady, jeśli urzędnik nie zakupi luksusowego wydawnictwa. Mądry urzędnik wylegitymował agentów i skierował sprawę do prokuratora.

Opowiedziałem ten fakt pewnemu memu znajomemu. Ten określił owego urzędnika nie jako „mądrego", ale jako „odważnego". Istotnie, znam wypadki — nie tylko wśród pojedyńczych osób — ale nawet instytucyj, szkół i t. d., które kupowały niepotrzebne im wydawnictwa, czy obrazy „dla świętego spokoju".

Oczywiście, że osoby tak postępujące nigdy nie będą miały „świętego spokoju". Będzie go miał natomiast napewno ów urzędnik, który skierował sprawę do prokuratora.

Owi agenci handlowi korzystają z tej prawdy ujętej w bajce, opowiadającej, że każdy zając ma swoje żaby, które przed nim uciekają i dzięki którym żyje.

* * *

Pisano o polskim pawilonie na wystawie paryskiej czort wie co! Teraz Francja wyróżniła ten pawilon w sposób naprawdę niezwykły. Okazało się raz jeszcze, że nie taki czort straszny jakim go malują.

* * *

Wybrałem pracowicie z prasy różne określenia, dotyczące społeczeństwa. Jedni powiadają:

— Każde społeczeństwo ma takich Żydów, na jakich zasługuje.

Inni:

— Mamy taki rząd, na jaki sobie społeczeństwo zasłużyło.

— Społeczeństwo polskie jest winne, że sztuka w Polsce upada.

— Jakie społeczeństwo, takie duchowieństwo.

— Administracja wyrasta ze społeczeństwa i dlatego...

— Społeczeństwo jest winne, że taką ma młodzież.

— Robotnika doprowadza do buntu nasze społeczeństwo.

— Społeczeństwo samo jest winne, że kapitał nie myśli o celach ogólnych.

— Dawne społeczeństwo szlacheckie utrzymywało chłopa w ciemności i nic nie ma dziwnego...

— Społeczeństwo chłopskie samo jest winne, że nie zajmuje przodującego w Polsce stanowiska.

I t. d. i t. d.

Bardzo to wszystko są mądre, słuszne, piękne maksymy. Wszystkiemu winne społeczeństwo. Ale skoro wyłączymy zeń choćby tylko te grupy, które wymieniłem, to gdzie u diabła jest to społeczeństwo?

* * *

Dzwonek. Otwieram. Wchodzi żebrak.

— Litościwa osobo...

— Czegoż przychodzicie teraz, przecie wiecie, że koniec miesiąca i ja...

— Dobrze, dobrze — uprzejmie przerywa mi żebrak — litościwej osobie to pokredytuję do pierwszego.

* * *

Z cyklu: nasze dzieci.

Mama: Pamiętaj Kaziu, że kłamstwo nigdy jeszcze nic dobrego na świecie nie zrobiło, że zadaniem człowieka jest przejść przez życie z nieposzlakowanym honorem.

Kazio: Ach mamusiu, jaka z ciebie straszna konserwatystka!

*

Tatuś położył się po obiedzie na małą drzemkę. Kazio zaś zrobił z gazety wielką tubę i trąbi na całe mieszkanie. Ciocia mówi.

— Kaziu, tatuś położył się, tatuś zmęczony.

Kazio trąbi, mama mówi:

— Kaziu, jesteś dobry, chłopczyk, tatuś położył się, a ty trąbisz.

Kazio dalej sobie trąbi. W końcu tata zrywa się wściekły i krzyczy:

— Słuchaj smarkaczu, masz milczeć, rozumiesz?

Kazio odrywa na chwilę tubę od ust i pyta urażony:

— Totalizm, czy co?

K. J. W.

NA WIDOWNI

„FALANGA" PRZECIW KONSERWATYSTOM.

W ostatnim numerze „Falangi", pisma narodowo - radykalnego, którego jednym z redaktorów jest Bolesław Piasecki, w artykule p. t. „Konserwatyści — obrońcy własnego żłobu" czytamy między innymi:

Pod względem politycznym sfery ziemiańskie zawsze łączyły się z takim ruchem politycznym, czy grupą rządzącą, które najpewniej zabezpieczały nietykalność i rozwój ich interesów materialnych.

Zamach stanu w 1926 r. zmusił ziemiaństwo do zmiany przydziału organizacyjnego. Opozycyjna postawa Narodowej Demokracji była zbyt niebezpieczna dla interesów obywateli ziemskich. Konserwatyści więc i większość ziemiaństwa na czele z ks. Januszem Radziwiłłem stają się podporą BBWR skwapliwie i służalczo reagując na wszelkie posunięcia sanacji, byle by tylko nie stracić pełnego żłobu.

ZA ZGODĄ, CZY NA ZŁOŚĆ KSIĘCIU?

Mimo tak zdecydowanego i naszym zdaniem przejaskrawionego stosunku „Falangi" do konserwatystów i ks. Radziwiłła „Słowo" zdobyło się w numerze z dn. 28 bm. na godną pochwały niezależność przeciwko nań i broni Bolesława Piaseckiego przed... nami.

Ta „obrona" jest tym bardziej charakterystyczna i wiele mówiąca, że w gruncie rzeczy wcale nie była potrzebna. Wspomina ją o zarzutach żydowskiego pochodzenia jakie były robione Stanisławowi Piaseckiemu, bratu Bolesława, czyniliśmy to z pełną świadomością, że ani sprawa tych zarzutów, ani sposób ich załatwienia przed sądem nie przyniosą ujmy nikomu z braci Piaseckich. No, ale to tylko dygresja!

Że „Słowo" opowiada się po stronie „Falangi" jest nam bardzo miło. Zachodzi tylko pytanie, czy dzieje się to za zgodą ks. Radziwiłła, czy na złość księciu.

KONSERWATYŚCI ZAKŁADAJĄ STRONNICTWO POLITYCZNE.

Grupa konserwy pod wodzą Janusza Radziwiłła, wchodząca dotąd w skład Zw. Zachowawców a współdziałająca w swoim czasie z BBWR zamierza podobno zorganizować się w stronnictwo polityczne.

ZEBRANIE „FALANGI".

W południe w gmachu Cyrku w Warszawie odbyło się zebranie grupy pisma „Falangi". Zebranie, na które przybyło około 1.000 osób zwołane zostało pod hasłem „Folksfront wrogiem przełomu". Bardzo radykalne przemówienie wygłosili p. p. Olgierd Szpakowski, Marian Reutt i Wojciech Kwasieborski. W czasie przemówienia tego ostatniego zw. straż porządkowa oenerowców bardzo energicznie usuwała z sali kliku opozycjonistów wskutek czego powstała awantura i bójka, która trwała kilkanaście minut, przy czym pobito kilka osób.

Jako ostatni mówca przemawiał Bolesław Piasecki, który zobrazował sytuację polityczną oraz cele i dążenia ruchu obozu narodowo - radykalnego w kierunku przebudowy społecznej i przełomu narodowego. Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu młodych.

Na ulicy Wareckiej powstała awantura z bojówką socjalistyczną, przy czym pobitych zostało kilku oenerowców. Skonsygnowana w znacznej ilości policja konna i piesza nie dopuściła do żadnych poważniejszych zajść.

LUDOWCY PROSZĄ O PRZYŚPIESZENIE ŚLEDZTWA.

U prezesa sądu w Przemyślu, jak również u kierownik oddziału śledczego sądu zjawiła się delegacja Stronnictwa Ludowego, która prosiła o przyśpieszenie śledztwa w sprawie przywódców Stronnictwa Ludowego, przebywających do tej pory w areszcie.

ZA UDZIAŁ W „STRAJKU CHŁOPSKIM".

Sąd Okręgowy w Jaśle skazał Wacława Mroczkę i Jakuba Mroczkę, rolników z Samoklęsk, za wzięcie udziału w strajku rolnym i za publiczne wzywanie do nieposłuszeństwa władzom, każdego na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia. Obaj oskarżeni są członkami i działaczami Stronnictwa Ludowego.

Sąd Okręgowy w Sanoku skazał za to samo Stanisława Mazura i Mieczysława Świątka z Wydrnej, powiatu brzozowskiego, na 8 miesięcy więzienia każdego, Ludwika Niebywańca i Stanisława Niebywańca z Krzywego, pow. brzozowskiego, po jednym roku więzienia.

Sąd Grodzki w Brzozowie skazał mieszkańców Przysietnicy, pow. brzozowskiego, Jana Kondolę trzymiesięcznym aresztem, Franciszka Derena 6-tygodniowym aresztem, Władysława Biedę jednomiesięcznym aresztem.

P. GROSTERN WYGŁOSIŁ ODCZYT W KLUBIE DEMOKRATYCZNYM.

W sobotę w salach Resursy Obywatelskiej w Warszawie odbyło się zebranie dyskusyjne członków Klubu Demokratycznego. Na zebraniu wymienionego Klubu odczyt p. t. „Prawo prasowe w Polsce" wygłosił red. Stefan Grostern.

W dyskusji nad referatem uchwalono jednomyślnie rezolucję w sprawie wolności prasy.

W dalszym ciągu zebrani członkowie Klubu Demokratycznego ubolewali z powodu zawieszenia „Dziennika Porannego", solidaryzując się z jego pracownikami.

Przy okazji nadmienić trzeba, iż po zamknięciu wszystkich czasopism ZNP, w których zabierało głos t. zw. „demokratyczne nauczycielstwo", wyłoniono specjalny komitet redakcyjny, który będzie redagować dodatek nauczycielski do „Dziennika Ludowego".

WCIĄŻ TARCIA W STR. NARODOWYM.

Taktyka „silnej ręki" prezesa Stronnictwa Narodowego Kowalskiego nie tylko nie zapobiegła tarciom wewnętrznym w stronnictwie, lecz nawet zaostrzyła je. W kołach zbliżonych do stronnictwa utrzymują, że reprezentowany przez prezesa Kowalskiego ostry kurs natrafia na silny opór ze strony grupy profesorskiej, która domaga się stosowania w wystąpieniach stronnictwa więcej opanowania, rozwagi i rozumu politycznego.

UKARANIE RADNYCH ENDECKICH W PABIANICACH.

W dniu 23 marca r. b. radni z Obozu Narodowego w Pabianicach na posiedzeniu Rady Miejskiej złożyli oświadczenie, iż nie widzą możności współpracy na terenie rady i składają mandaty. Ponieważ radni nie przybywali na dalsze kolejne posiedzenia — zarząd m. Pabianic ukarał ich po 50 zł. grzywny, uznając, iż uchylają się od sprawowania mandatów bez usprawiedliwienia. Radni endeccy wnieśli odwołanie do Urzędu Wojewódzkiego Łodzi, który nie uwzględnił odwołań radnych i zatwierdził nałożone grzywny. Decyzja ta jest ostateczna.

DOCHODZENIE PROKURATURY PRZECIWKO WOJ. DZIADOSZOWI.

Na zlecenie prokuratora warszawskiego został przesłuchany przez sędziego śledczego w Lublinie p. Adam Zajączkowski. Wiąże się to ze sprawą wojewody dr. Dziadosza przeciwko Zajączkowskiemu o zniesławienie. Sprawa ta odbyła się niedawno w sądzie grodzkim w Lublinie. Wygrał wojewoda Dziadosz.

Ponieważ w czasie rozprawy wojewoda Dziadosz wyraził się, że protokół z archiwum legionowego o stanie jego służby, sporządzony przez sąd grodzki w Warszawie, zrobił ignorant — prokuratoria warszawska zarządziła w tej sprawie dochodzenie.

Polska a Państwa Bałtyckie

Wykład wygłoszony w dniu inauguracji roku akademickiego w Szkole Nauk Politycznych w Wilnie 28 listopada 1937 roku w streszczeniu.

Istota zainteresowań Polski wobec Państw Bałtyckich leży w zagadnieniach obronności Rzplitej. Chodzi tu o swobodę oddechu gospodarczego i o bezpieczeństwo strategiczne. Są to więc sprawy z natury swej geopolityczne.

Analogiczne problemy na Zachodzie Polski związane z przedziwnie pogmatwaną i długą granicą polsko-niemiecką zostały już pracą myśli polskiej przeważnie prześwietlone.

Nie da się to — niestety — powiedzieć o podobnych stosunkach na granicy wschodniej. O nich właśnie dyskutować dziś wypada.

Terytorium Rzplitej rozwiera się ku wschodowi wachlarzowato. Ani północny ani południowy kraniec tego wachlarza nie posiada zabezpieczeń naturalnych. Nie opiera się o morze, łańcuchy górskie, baseny błot i t. p.

Położenie północno-wschodniego cypla państwowego wystąpi jaskrawo, gdy się porówna je z warunkami, w jakich znajduje się nasz południowo-wschodni występ.

Geografia polityczna na południu jest następująca. Po pierwsze obejście strategiczne grozi nam tu jednostronnie; od wschodu. Po drugie — kierunek tego oskrzydlenia nie ma za sobą pierwszorzędnych ponęt dla Rosji. Po trzecie — niebezpieczeństwo stąd płynące wyczuwane i rozumiane identycznie w Warszawie i Bukareszcie znajduje wyraz w stosunku sprzymierzeńczym obronnym Polski i Rumunii. Mamy tu jeden tylko podmiot prawno-polityczny wespół zainteresowanego z nami państwa i umowę trwałą wspólnej obrony przed wspólnym zagrożeniem.

Jakże zarysowują się elementy naszej geopolityki na północy w świetle porównania z południem? Po pierwsze mamy tu aż dwustronne niebezpieczeństwo oskrzydlenia: od Niemiec i od Rosji. Zwycięstwo jednej z tych dwu potęg w ich wzajemnej walce albo kompromis „podziału wpływów" mówi dla Polski to samo. W każdym z trzech możliwych załatwień takiego konfliktu ziemie północno-wschodnie Rzplitej popadają w stan osaczenia politycznego, wojskowego i gospodarczego i stają się władztwem w części illuzorycznym dla Rzplitej.

Dalej zważmy, że interesy Rosji do ekspansji w tym kierunku są o wiele istotniejsze niż poprzez Rumunię. Chodzi bowiem o powrót do portów niezamarzających Bałtyku. Rozumiemy również, że Niemcy posiadają w tym kierunku i historyczne i aktualne zainteresowania: realizację władztwa na Bałtyku, opanowując ponownie wschodnie jego wybrzeża z wylotami wielkich rzek.

No i wreszcie zamiast jednego państwa współzainteresowanego z nami, jak było na południu — spotykamy aż trzy organizacje państwowe, młode, niewielkie i niezsolidaryzowane w swych pojęciach o metodach obrony uzyskanej przez nie przed 19-tu laty niezawisłości.

Widzimy przeto, że każdy z rozpatrzonych 3-ch wizerunków tego problemu daje zgodnie pojęcie o nieporównanie trudniejszym położeniu naszego skrzydła północnego niż południowego w dziedzinie jego obronności.

Ale na tym nie koniec w przeprowadzanym przeciwstawianiu tych dwu obrazów. Na południu istnieje zorganizowana obrona przed agresją. Na północy nie ma jej i — co gorsza — nie widać wcale warunków powstania systemu bezpieczeństwa przeciw istotniejszym i groźniejszym tu niebezpieczeństwom niż na południu i dla nas i dla sąsiadów naszych.

Przejdźmy z kolei do szczegółowszego rozbioru pierwiastków sytuacji politycznej na linii: Polska — Państwa Bałtyckie.

Ostatnie stanowią terytorialnie wał, przedzielający obszary Rzplitej od morza, czyli elementu geograficznego, dającego wielostronną ochronę naturalną od zagrożenia wojskowego i ekonomicznego, czyli istotne oparcie, osłonę przed osaczeniem.

Jakże wyglądałoby tu rozwiązanie idealne dla Polski sprawy obronności jej północnego skrzydła? Odpowiedź na to znajdujemy krótką i jasną: **istnienie prawdziwie niezawisłych państw nad Bałtykiem.**

Jest bowiem rzeczą niewątpliwą, że silna wola autochtonów do obrony posiadanej swobody i niezawisłości jest lepszym stróżem danego obszaru przed najazdem niż najczujniejszy żandarm międzynarodowy. I odwrotnie: na zapytanie, jakim byłoby najfatalniejsze dla Polski rozwiązanie polityczne tego zagadnienia

Wybory do Izb Adwokackich

Najburzliwiej w Warszawie, najspokojniej w Wilnie

W ciągu paru ubiegłych dni odbyły się wybory do Izb Adwokackich w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Lwowie i w Wilnie. Wszędzie z wyjątkiem Wilna była aktualna sprawa „odżydzenia" adwokatury polskiej, a ściślej zarządów korporacyj adwokackich w Polsce.

W WARSZAWIE.

Najbardziej burzliwy przebieg miały obrady Warszawskiej Izby Adwokackiej. Podczas głosowania jeden z adwokatów znieważył kolegę z obozu przeciwnego. Czyn ten został potępiony przez zgromadzonych. Przyjaciele zaś znieważonego, jak podaje prasa warszawska, wyrzucili napastnika za drzwi.

Wniosek o paragrafie aryjskim, zgłoszony przez 302 adwokatów, należących do Związku Adwokatów Polskich, nie był rozpatrywany. Zebrani w liczbie ogólnej około 1.500 uchwalili przejść nad nim do porządku dziennego. Przyjęty natomiast został wniosek adw. Kopankiewicza, przeciwstawiający się zamierzeniom podziału palestry na mecenasów i adwokatów.

Obradom przewodniczył adw. Szurlei. Do Rady Naczelnej wybrano 900 głosami na 1.500 głosujących Zygmunta Nagurskiego. Do Rady Adwokackiej Warszawskiej wybrani zostali: Stanisław Święcicki, Mieczysław Barcikowski, Zygmunt Kopankiewicz. Stefan Korboński, Bolesław Rotenstandt i S. Seidemann.

WE LWOWIE.

We Lwowie w obradach nie wzięli udziału wszyscy adwokaci Polacy w liczbie 135 zrzeszeni w Związku Adwokatów Polskich i Koło Adw. Rzecz. Polskiej, z wyjątkiem kilku, którzy musieli być z urzędu lub z innych względów. Zebrani wystawili jedną listę t. zw. Frontu Demokratycznego.

Zrzeszeni adwokaci-Polacy postanowili nie przyjmować żadnej godności w Izbie, nawet w razie wybrania. Wobec tego, że udział w wyborach jest według ustawy przymusowy, adwokatów-Polaków czekają dochodzenia dyscyplinarne, które może przeprowadzić Ministerstwo Sprawiedliwości.

Bojkot wyborów powstał na tle małoryzowania adwokatów-Polaków przez adwokatów-Żydów.

W tych warunkach lista „Frontu Demokratycznego" uzyskała olbrzymią większość. Wybrano 6 Polaków, 3 Ukraińców i 5 Żydów. Wśród wybranych znajduje się dr. Tabisz przebywający obecnie w więzieniu.

Wobec jednak rezygnacji wybranych adwokatów-Polaków zrzeszonych, losem Izby prawdopodobnie będą musiały zająć się władze rządowe, jak to podaje prasa.

W KRAKOWIE.

Również i w Krakowie w obradach Izby Adwokackiej adwokaci-Polacy, zgodnie z uprzednią zapowiedzią, nie wzięli udziału. W liczbie 274 złożyli oni na ręce mec. Rowińskiego deklarację, w której oświadczają, iż w zebraniu nie wezmą udziału, domagając się równocześnie ustawowego zagwarantowania, aby Polacy rządzili korporacjami adwokatury w Polsce.

Z kolei mec. Rowiński deklarację tę złożył Izbie Adwokackiej, gdzie wpłynęły ponadto takie same wnioski ze strony 40-tu adwokatów Polaków, którzy swych podpisów nie złożyli pod ziorową deklaracją.

W ubiegłym roku deklarację o podobnej treści złożyło 169 adwokatów polskich na posiedzeniu Krakowskiej Izby Adwokackiej.

Zgromadzeni wybrali do Rady Okr. kilku Polaków. Niewiadomo jednak czy przyjmą oni wybór.

W POZNANIU.

W obradach poznańskiej Izby Adwokackiej, obejmującej województwa poznańskie i pomorskie, Włocławek, Lipno, Kalisz, Koło i Konin, wzięło udział 600 adwokatów. Po wyborach walne zebranie uchwaliło m. in. następ. wnioski. „Wzywa Radę Adwokacką, aby na właściwej drodze poczyniła starania w kierunku jaknajszybszego urzeczywistnienia i wprowadzenia w życie uchwał zjazdu Zw. Adw. Polsk. odbytego w Warszawie w dniu 8 i 9 maja, zmierzających do uzdrowienia obecnego, anormalnego składu narodowościowego adwokatury w Państwie Polskim i niezwłocznego zapewnienia Polakom zdecydowanej większości we wszystkich władzach samorządu adwokackiego".

Poza tym zebrani wypowiedzieli się przeciwko projektowi podziału adwokatów na mecenasów i adwokatów.

W WILNIE.

W Wilnie doroczne walne zgromadzenie Izby Adwokackiej odbyło się, jak zwykle, w atmosferze spokojnej, bez zgrzytów narodowościowych.

Obradom przewodniczył adw. W. Abramowicz. Do Rady Adwokackiej na miejsce ustępujących członków: adw. Bagińskiego (dziekana), adw. Łuczyńskiego, adw. Wismonta, adw. Kacelsona i Lejbmana wybrano z listy porozumiewawczej adw. Bronisława Krzyżanowskiego, adw. Witolda Świdę, adw. Tadeusza Kiersnowskiego, adw. Aleksandra Kapłana i adw. Eliasza Rudnickiego. Do sądu dyscyplinarnego weszli pp. adw. Tadeusz Iżycki-Herman, Kazimierz Florczak, Leon Kulikowski i Józef Uciechowski.

W wyborach wzięło udział 170 adwokatów.

Mistrz kasiarzy amerykańskich

aresztowany w Warszawie

Patrol policji w czasie nocnej kontroli natrafił na ul. Marszałkowskiej w Warszawie na jakiegoś mężczyznę, zajętego dopasowywaniem klucza do drzwi jednego ze sklepów. Włamywacza aresztowano i przeprowadzono do komisariatu. W czasie badań wyszły na jaw niezwykle sensacyjne szczegóły, dotyczące przeszłości aresztowanego.

Złodziejem okazał się Piotr Zdzisław Dwojak, zamieszkały stale w Lublinie, obecnie mieszkający w „Cyrku" przy ulicy Dzikiej.

W krzyżowym ogniu pytań włamywacz opowiedział, iż przybył do Polski w 1932 roku ze Stanów Zjednoczonych. W Ameryce był ścigany przez policję za włamanie do skarbca banku William Stock et Co w Nowym Jorku.

Po przybyciu do Polski, Dwojak zajął się okradaniem mieszkań. Do otwierania automatycznych zamków Yale wynalazł specjalny sposób, którego nikomu nie wyjawi.

W kartotekach urzędu śledczego znaleziono adnotację, że Dwojak był już w Polsce kilkakrotnie karany. Okradał on w ciągu krótkiego czasu mieszkania, zdawałoby się zabezpieczone w stu procentach.

Po rozprawie w sądzie starościńskim Dwojak przekazany będzie władzom prokuratorskim.

Chaskielewicz przed Sądem Najwyższym

W dniu 4-ym grudnia Sąd Najwyższy rozpatrywać będzie dwie skargi kasacyjne, złożone przez prokuraturę i Judę Chaskielewicza, mordercę ś. p. wachmistrza 7 p. ul. Bujaka.

Jak wiadomo, Chaskielewiczowi, skazanemu przez Sąd Okręgowy na karę śmierci, Sąd Apelacyjny obniżył wymiar kary do dożywotniego więzienia.

527 Żydów na ławie oskarżonych

W związku z żydowskim „strajkiem protestacyjnym" Żydów w dniu 19 października, który pomyślany był jako protest przeciwko wprowadzeniu ghetta na wyższych uczelniach, Starostwo powiatowe w Radomsku ukarało w drodze administracyjnej 527 Żydów grzywnami za awantury i złośliwe zamknięcie sklepów. Wszyscy ukarani Żydzi wnieśli odwołania do Sądu Okręgowego w Piotrkowie.

Jak się dowiadujemy, sąd wyznaczył już termin procesu 527 Żydów.

13-tą pensję na święta mają otrzymać bankowcy w Warszawie

Związek Pracowników Bankowych w Warszawie podjął starania o wypłacenie wszystkim bankowcom gratyfikacji świątecznej w rozmiarze bądź miesięcznej bądź dwutygodniowej pensji. Gratyfikacja ma być wypłacona wszystkim bankowcom niezależnie od umowy zbiorowej, która obejmuje tylko pracowników 7 większych banków warszawskich.

Znów zajścia antysemickie we Lwowie

Korzystając z zawieszenia wykładów na uniwersytecie i innych uczelniach lwowskich, studenci endeccy urządzili w sobotę obchód żałobny rocznicy śmierci studenta Grotkowskiego, który jak wiadomo, został zabity na ulicy Szajnochy we Lwowie przez żydowskiego rzeźnika.

Po nabożeństwie żałobnym studenci udali się na cmentarz Łyczakowski, gdzie zebrało się ok. 700 osób.

Po powrocie z cmentarza usiłowali studenci uformować pochód na ulicy Piekarskiej, a następnie na placu Bernardyńskim. W obu wypadkach policja, silnie skonsygnowana, demonstrantów rozproszyła. Nie dopuszczono również do udania się studentów pod politechnikę, rozpraszając dwie większe grupy u wylotu ulicy Chorążczyzny i Friedrichów.

Po południu studenci postanowili pikietować sklepy żydowskie wzdłuż całej ulicy Legionów. Zareagowała na to publiczność żydowska i doszło w paru miejscach do bijatyk. Oddziały policji wraz z motopompą, jeżdżąc wzdłuż ulicy strumieniem zimnej wody usuwały zarówno pikiety, jak i awanturujących się właścicieli sklepów. Późnym wieczorem zapanował w mieście spokój.

List rektorów wyższych uczelni do rektora Uniwersytetu Jana Kazimierza

Do J. M. rektora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie wystosowany został następujący list:

Magnificencjo, Panie Rektorze i wielce szanowny Panie Kolego!

Patrząc z daleka na Pańskie ofiarne i wytrwałe starania o to, aby we wszelkich okolicznościach zachowane były: poszanowanie prawa i respekt dla władz uniwersyteckich, rozumiejąc Pańskie wytyczne wychowawcze w stosunku do młodzieży, w którą wpaja Pan poczucie odpowiedzialności i honoru, stwierdzamy, że cel ten godny jest największego wysiłku. Podejmując ten wysiłek utrwalił Pan w opinii naszej, Twoich kolegów, przekonanie, że berło władzy rektora Lwowskiej Wszechnicy spoczywa we właściwych rękach.

Jasne jest dla nas, że nie zwalcza Pan prądów ideologicznych, nurtujących młodzież naszą, lecz, że prowadzi Pan walkę z metodami, podważającymi zadanie naukowe i wychowawcze szkół akademickich.

Racz przyjąć, Magnificencjo, wyrazy szczerego i głębokiego poważania, z jakim dla Pana Kolegi pozostajemy.

Podpisali: Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie prof. dr. W. Szafer, rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie ks. prof. dr. A. Wóycicki, rektor Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie prof. dr. W. Antoniewicz, rektor Politechniki Warszawskiej prof. dr. inż. J. Zawadzki, rektor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie prof. J. Miklaszewski, rektor Akademii Górniczej w Krakowie prof. inż. W. Takliński, rektor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie prof. F. Pautsch, rektor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie prof. W. Jastrzębowski, rektor Akademii Stomatologicznej w Warszawie prof. dr. J. Modrakowski.

Blokada Szkoły Budowy Maszyn

im. Wawelberga w Warszawie

Ponieważ studenci szkoły im. H. Wawelberga żądają przyznania absolwentom szkoły tytułu inżyniera przemysłowego, postanowili więc na znak protestu proklamować blokadę uczelni, oraz wysłać memoriały na ręce Marszałka Śmigłego-Rydza, premiera gen. Sławoj-Składkowskiego, ministra Spraw Wojskowych, ministra Oświaty oraz ministra Przemysłu i Handlu.

W 20-tą rocznicę otwarcia pierwszego kurałtaja na Krymie

W Warszawie, 28 bm. o godz. 12-ej w południe w sali Domu Medyków przy ul. Oczki odbyła się akademia celem uczczenia 20-ej rocznicy otwarcia pierwszego kurułtaja (parlamentu) na Krymie, urządzona staraniem Sekcji Krymsko-Idel-Uralskiej, orientalistycznego koła młodych przy Instytucie Wschodnim w Warszawie.

Na akademię przybyli m. in.: działacze ruchu niepodległościowego Azerbejdżanu, Idel Uralu i północnego Kaukazu, delegacje Tatarów krymskich, mieszkających w Rumunii i w Turcji, delegacje Karaimów z Halicza i Wilna, Tatarów ze Słonima i Nowogródka oraz delegacje Koła Turkologów Szkoły Nauk Politycznych z Wilna.

30 trędowatych na wolności

postrachem ludności rumuńskiej

Przed paru dniami w poczekalni na dworcu w Galacu powstała wśród pasażerów panika z powodu okrzyku „uciekajcie, tu trędowaty". W nieopisanym popłochu publiczność zaczęła uciekać, nadbiegły zaś policjant stwierdził, iż rzeczywiście na dworcu znajduje się trędowaty, Jon Fota.

Dochodzenie wykazało, iż w czasie niedawnych zaburzeń w sanatorium dla trędowatych w Tikileszlach 30-tu chorych rozbiegło się, a Fota jest jednym ze zbiegów. Wśród mieszkańców Galacu i Braili panuje wielkie zaniepokojenie, ponieważ pozostałych 29 trędowatych dotychczas nie ujęto.

6 rządów w Barcelonie

Okazało się, że w wyniku wojny domowej w Hiszpanii Barcelona stała się siedzibą sześciu rządów. Obecnie „urzęduje" w Barcelonie: rząd republiki, — rząd kataloński, — rząd Euzkadie (biskajski) — rząd Malagi, — rząd asturyjski i rząd Santanderu oraz dwa parlamenty — republikański i autonomiczny kataloński. Wszystkie te „rządy" odbywają posiedzenia gabinetowe i wydają zarządzenia w swym zakresie.

odpowiemy: **pozorna niepodległość narodów bałtyckich.** Otwiera ona bowiem pole do zakulisowych wpływów obu egsorów „in statu potentiae" wobec tych obszarów; stwarza warunki trwałego wrzenia i niepewności na dojściach geograficznych do morza północno-wschodnich rubieży Rzplitej.

Jakież stanowiska zajmuje współcześnie każda z trzech Republik bałtyckich? W jakim punkcie umieścić mamy jej stanowisko pomiędzy dwoma skrajnymi pojęciami zdefiniowanymi wyżej z punktu widzenia polskiej racji stanu: pomiędzy najgorszym a najlepszym z idealnie możliwych.

Wypada tu poświęcić uwagę każdemu z trzech państw, wchodzących w skład badanego układu sił. Zgrubsza Nadbałtyka przedstawia tu wizerunek następujący: rozpada się na dwa człony. Litwa na południu a Łotwa i Estonia na północy.

Oświetlić należy pokrótce najważniejsze elementy tego układu.

Postawa Polski wobec północnych dwu państw bałtyckich nie wywodzi się z założeń ideologicznych czy doktrynalnych. Powstała na drodze indukcji; wspiera się na doświadczeniu i świadectwie przeszłości i teraźniejszości.

Zważyć należy, że naddziadowie Estów i Łotyszów najechani zostali i zniewoleni przez Mieczowców w pełnym rozkwicie ich bytu plemiennego i zróżniczkowania szczepowego.

Najazd niemiecki zniszczył rodzime warstwy dziejotwórcze w tych krainach i dał im własne, niemieckie: kler, rycerstwo-ziemiaństwo, wreszcie mieszczaństwo. Jednostanowe wieśniacze społeczeństwa tubylców popadły na długie wieki w stan ciężkiej niewoli społecznej. Wszystko co z nich wyrastało nad poziom zniewolonej wsi — szło na mierzwę obcej kultury — niemczało.

Niemieckość nie tknęła wszakże **kultury ludowej** tego kraju. Pod pokostem germańskim nie tylko przechowała się ona w całości; odbywała, owszem, podziemną ewolucję. Nurtujące tę kulturę ludową wgłębne procesy doprowadziły do istotnego cudu w tych ponurych warunkach: poczucie solidarności **szczepowej** przeistoczyło się w solidarność nadrzędną, **narodową** — zapewne kiedyś na przełomie średniowiecza i dziejów nowożytnych.

Dalsze dzieje już nie plemion a narodów: łotewskiego i estońskiego stanowią kartę jasną i łatwiejszą do przejrzenia. Czy przy takich doświadczeniach historii Polska ma podstawy wypróbowane do liczenia się z wolą niezłomną życia i uchowania przez wymienione narody skarbu, jaki im los zesłał w 1920 r.: niezawisłość?

Ale i ten łatwo nie przyszedł. Wojska niemieckie odchodziły w końcu 1918 r. z sadystyczną radością wpuszczając za sobą bolszewików, a gdy tych udało się wyprzeć młodym państwom — wrócili znów Niemcy w przebraniu różnych armij niby rosyjskich: Bermondta i v. der Goltza. Ale i te pokonane został przez łączne wysiłki Estów i Łotyszy. Niepodległość ich tedy to nie prezent rzucony przez historię. To skutek twardych wysiłków ramienia, odwagi śmierci, woli męskiej.

Estonia od początku swej niezawisłości stanęła w postawie nieprzejednania i znając ryzyko swego eksponowanego położenia zdusiła raz jeszcze najazd, zrobiony od wewnątrz przez Rosję: zgniotła „pucz" bolszewicki 1 grudnia 1924 r. mimo, że wojska czerwone stały podówczas pod Narwą gotowe do wkroczenia, by poprzeć przypuszczalnie zwycięskich „towarzyszy" w Tallinie.

Spokój, zdecydowanie i przedziwna wytrwałość oraz takt znamionują od 1919 roku po dziś dzień politykę estońską.

Inaczej nieco układały się dzieje powojennej Łotwy. Na jej terytorium znalazły się najponętniejsze dla czerwonej Rosji porty bałtyckie. Zastosowano do Łotwy nieco inną taktykę podboju niż wobec Estonii. Obliczona była na dłuższą metę. Starano się, aby zjednać częściowo jej socjaldemokrację. Obdarowano w Moskwie przemysł łotewski zamówieniami na 40 milionów łatów rocznie (ok. 68 milj. złotych). Powstały liczne koła producentów, handlowców i pracowników uzależnione od tych zamówień, a więc finansowo związane z Moskwą. Rządy kolejne Łotwy przy systemie sejmowładztwa i uzależnienia swego od lewicy parlamentu — prowadziły ostrożną politykę wobec Moskwy; politykę kompromisu.

Od r. 1934 nastąpił w tym względzie przełom. Rząd narodowy po zamachu stanu, dokonanym 15.V 1934 r. rozwiązał izbę ustawodawczą i otrząsnął się z więzów finansowych wobec Rosji. Dziś przemysł Łotwy pracuje głównie dla rynków zachodnich, lub wewnętrznego.

W ostatnich latach postawa Łotwy i Estonii w polityce zagranicznej wyrównały się i ujednostajniły.

Fundują się one na tezie jedynie słusznej w warunkach geopolitycznych tych państw — **najściślejszej neutralności,** tak wobec Niemiec, jak Rosji. Skądinąd szukają oparcia tam, gdzie są warunki siły i życzliwości: W. Brytania, Skandynawia, wreszcie Polska — oto ośrodki polityczne, sprzyjające tym państwom i pozostające z nimi w bliższych stosunkach.

Jedynym cierniem w stosunkach Łotwy z Polską — to mniejszość polska w Letgalii i Rydze. Cierń ten nie przestaje nas boleć.

Wniosek: oba te państwa starają się wyzyskać najracjonalniej wszystkie warunki, które by dawały im największe szanse obronności. Mając na uwadze tezę polską wypowiedzianą na początku należy stwierdzić, że postawa obu omawianych republik zbliża się do stanu gwarantującego Polsce „optimum" polityczne w danych warunkach osiągalne.

Inaczej wyglądają stosunki na obszarze Litwy. Naród litewski korzystał — w przeciwieństwie do północnych sąsiadów — z dobrodziejstwa własnego państwa przez długie wieki. Pod dachem rodzimej suwerenności plemiona litewskie zlały się w jeden naród.

I odrodzenie polityczne przyszło Litwie łatwiej. Wojska niemieckie osłoniły większość ziem litewskich od najścia sowietów krytycznej zimy z 1918 na 1919 r. Broniły one w ten sposób Prus Wschodnich od czerwonej doktryny. Na wiosnę zaś 1919 r. Marszałek Piłsudski odrzucił bolszewików z Wilna na północ i wschód, pozwalając organizować się Litwie poza polskimi bagnetami. W porównaniu z Łotwą i Estonią — Litwa była „dziecięciem szczęścia" w tym momencie. Ale nie jest najlepszym to, co łatwo przychodzi.

Litwa okazała się bez porównania słabszą duchowo i mniej przygotowaną do roli suwerena niż jej północne sąsiadki w doświadczeniu ubiegłych 18 lat.

Szczegółowa analiza przyczyn mniejszej dojrzałości politycznej Litwy ustala następujące trzy przyczyny podstawowe tego zjawiska.

Litwa jest i była krajem gospodarczo prymitywniejszym od Łotwy i Estonii. Ok

Ze świata kobiecego

Listopadowe wróżby!

Jeszcze jeden listopad schyłku dobiega. Ostatnie liście opadły. Dopełniła się jesień.

Jakiż to dziwny miesiąc. Gnije próchnieje zielony, barwny świat lata, a przyszła wiosna tkwi wśród mogilnego próchna w niewidzialnych zarodkach pod ziemią.

Dziwny to miesiąc. Ziemia, smagana przez deszcze i wichry, może najgłośniej wtedy przemawia. Przemawia milczącą tajemnicą, ukrytą w niej siłą. Chlostana i zziębnięta nabrzmiewa pulsami zmartwychwstania, które się objawi, gdy czas przyjdzie. Niebo jest tak beznadziejnie szare, zmrok taki gęsty i długi — ale nic to!

Gdzieś nad nami i pod nami tai się moc odrodzenia.

* * *

Wróżebny ten miesiąc kończy się dnia trzydziestego wróżebnym wieczorem, gdy niespokojne serca każą sobie wylewać gorący wosk na wodę, a potem chciwe oczy starają się odcyfrować rogate cienie na białej płaszczyźnie ściany.

Z olbrzymiego tłumu kobiet, w których drzemie żywioł ziemi, prawiecznej Gei — ileż to rąk drżących wyciąga się po wróżbę.

Kobiety ciągle żyją przeczuciami, snami i zanim coś się stanie, one to już słyszą, zanim coś przyjdzie, one mogą z oddali wyczuć nadchodzące kroki.

Tak było ongiś, tak jest i teraz. Kobiety zawsze się troszczą o dom i o swoich bliskich. Od czasu do czasu musza zatrzymać się i wsłuchać się w siebie, żeby sprawdzić, zali coś z mroku się nie skrada w stronę tych, których kochają. A gdy to już są kobiety uświadomione i ojczyznę kochające, to lęk właściwy każdej miłości obejmuje wtedy cały olbrzymi dom —dom powszechności polskiej i takie kobiety w dnie listopadowe pragnęłyby ojczyźnie swojej szczęście wywróżyć.

* * *

Która z was weźmie wosk roztopiony i będzie go lała na zaczarowaną, przezroczyście uśpioną wodę?

A gdy w wodzie zastygnie dziwaczny woskowy kształt, która ośmieli się podnieść go, aby rzucił cień na ścianę? Już? I cóż ci tam padło wróżebnym cieniem, Ojczyzno? Korona?- O, Boże! To jest sława — to jest dostojność... to tak się tłumaczy.

A teraz. Ten długi, charakterystyczny zarys? To miecz? A więc bohaterstwo? Tak?

Trzy razy wróżyć ci będziem. To już raz ostatni. Na ścianie drgnął cień — owalny — podłużny... Co to? W górze jakby wgłęb one przepołowienie... Ależ to wyraźnie symboliczny kształt serca? Więc to miłość? Miłość naszych własnych serc. Miłość nieśmiertelna jeszcze jednego największego serca, które ucichło na Rossie.

Dostojność — bohaterstwo — i miłość! O gdybyż tak.

Ziemia polska oddycha zimnymi mgłami, — pachnie śmiercią tylu pokoleń, czarne drzewa zastygły w nieruchome pomniki. Ołowiane chmury nawisły nad pustką pól.

Jest czas porachunku — jest czas oczekiwania. Bowiem niesforny bywa naród polski i chodzi skłócony różnymi drogami. A na różnych drogach stoją różne drogowskazy, a na nich jednakowe napisy: „Tylko na tej drodze jest zbawienie".

Więc jaki taki siada na przydrożnym kamieniu i wcale iść nie chce. To najwygodniej.

A przecie iść trzeba. Co czynić, jeśli się nie wie, którędy droga?

No więc właśnie — to jedno. Kochać! Miłość jest w ostatnim rozrachunku nieomylna. Ziemią polską przebiegają bolesne drgnienia. To miłość tak daje znać o sobie. Miłość jeszcze nie ujęta w karby, ale jednak miłość!

Miastem, najbardziej powołanym do głoszenia miłości, do pielęgnowania jej źródeł — jest miasto unii, Wilno. Dlatego kobiety — wilnianki z zapartym tchem wysłuchały słów, które przez radio dobiegły do Wilna z Warszawy.

„**Miłość Ojczyzny — to polski dyktator**" wołał Rydz-Śmigły. A więc dyktatura serca. Nie ma nic wspanialszego na świecie.

Oto już droga wskazana. Dźwignąć się więc macie, opieszalcy i opieszałe. Kierowane przez **prawdziwą** miłość znajdziemy drogę do Wielkiej Zgody Narodowej i do Potężnej Ojczyzny. **E. K. M.**

Trzydziestego dnia

Liść ze mnie zwiędły opada,
z wichrem ostatni już opadł,
szelestnym wlecze się śladem
spłakany gorzko listopad.

Strzeże tajemnic swych ziemia,
milczy ukryte w niej ziarno —
a we mnie? co we mnie drzemie,
by z wiosną w błękit się wgarnąć?

Wytryśnie ziemia na wiosnę
jabłonnym puchem jak tęczą
i ja wzwyż kwieciem urosnę...
za srebrną życia przełęczą.

X.

Z PRASY

Ciekawy jest Nr. 48 „Bluszczu", a z największym zainteresowaniem przeczytałam w nim korespondencję z Włoch Ireny Jabłowskiej. Nazywa się „**Kraj szczęśliwych dzieci**". Jest to sprawozdanie z wystawy „Kolonij letnich i opieki nad dzieckiem". Wystawa ta daje obraz form pomocy dla niezamożnych matek, urządzeń żłobków, przedszkoli, szkół, wychowania fizycznego, organizacji sportu i wychowania wojskowego no i kolonij letnich. Jest tam dział pomocy państwowej dla dzieci upośledzonych i opieka nad małoletnimi.

Artykuł pisany jest w tonie entuzjastycznym i czuć, że autorka porwana jest i oczarowana do głębi tym, co widziała. Zdaniem jej wystawa uczy nie tylko, jak się troszczyć o dzieci, ale i — **jak się nimi zachwycać**. To też wystawa poucza nawet takich rzeczy, jak robić, żeby dziecko estetycznie wyglądało.

„Dzieci niemieckie są ubrane przede wszystkim praktycznie i czysto, dzieci włoskie — czysto i kokieteryjnie, zwłaszcza dziewczynki" — powiada autorka.

W Italii jest dużo dzieci „Przysłowiowa bella famiglia italiana" liczy ich czasem kilkanaście, a dziesięcioro dzieci w rodzinie nie jest rzadkością. Istniejący w Italii związek takich rodzin (Unione nazionale fascista famiglie numerose), ma w swym składzie dygnitarzy państwowych obok ubogich robociarzy.

Rząd popiera ojców licznych rodzin „Mieć dzieci to nie tylko obowiązek społeczny, ale i obowiązek patriotyczny i zasługa wobec państwa". W ten sposób dziecko staje się we Włoszech rzeczą zwykłą, a mimo to najsłodszą. Nie bywa ono tyranem otoczenia (jak np. we Francji) ale jego radością.

W najuboższych rodzinach dziecko nie jest klęską, ale żywym argumentem kołatania o pomoc materialną. Każdy przechodzień całe społeczeństwo otacza dzieci włoskie opieką.

(Jakie to cudowne! W ten tylko sposób całutki kraj staje się jedną baczną i czułą rodziną!).

Autorka rozumie, że wystawa ma na celu propagandę i że byłoby przesadą twierdzić, że wszystkie piękności wystawy są już teraz udziałem wszystkich włoskich dzieci, twierdzi jednak, że ten pokaz zaraża pragnieniem dawania szczęścia własnym dzieciom.

„Dziecko włoskie jest jednym z najmilszych dzieci na świecie!" woła z zapałem. Ale „łaskawa jest dla niego przyroda, słońce". Tyle jest w Italii sposobności do szczęścia, do okrzyków: „Bello! Piękne! To jest piękne!"

Tak. A u nas słońca jest mało i szczęścia jest mało. Więc nie poskąpmy dzieciom naszym przynajmniej jedynego możliwego podczas długiej zimy promienia — naszej miłości.

Dzieci nasze chowają sine rączki w wydarte rękawy kurteczek, buzie mają niedomyte i nosy brudne, ale ogrzać je, umyć uczesać i odchuchać — byłyby miłe — ach, jakie by były miłe i piękne! **N.**

W dziewczęcy wieczór

Nagie i czarne gałęzie zamierających drzew osrebrzył już lśniący szron i strącił swym lodowatym oddechem ostatnie zwiędłe liście.

Tak zimno i smutno.

Nad ziemią przewalają się szare i ołowiane jak to listopadowe niebo-chmury; nie te zwykłe, ale te inne, brzemienne w dalekie odgłosy krwawych walk, grzmiące echem strzałów dochodzących stamtąd... z daleka... ze Wschodu.

Na niewidzialnych falach eteru płyną z krańca na kraniec ważne rozmowy głów koronowanych i niekoronowanych. Listopad zda się napęczniał, nabrzmiał od ważkich, treściwych słów i zdarzeń, a mimo to stał się jeszcze bardziej zimny i szary. W powietrzu coś drga, coś drży niewypowiedzianego, czai się to... nieznane i to „ważne". Dostojne postacie myślą i radzą nad wielu ważnymi sprawami. Głęboka zmarszczka natężonej myśli rysuje czoło, w oczach widać troskę.

A w miastach, miasteczkach i wioskach całej Polski zbierają się w jasnych pokojach i byle jakich izbach młode, dziewczęce postacie, dla których też jest coś ważne, coś co rozsadza pierś i wyrywa się i tętni, pulsuje krwią gorącą... Serce... Maleńkie serce wśród zawieruchy zdarzeń.

Serce, które się pragnie podzielić z kimś ogromem swych uczuć, które chce żyć nie tylko dla siebie ale i dla kogoś najbliższego.

Jest takie młode, czujące i niecierpliwe. Chce żeby wszystko było jak najprędzej. Już. A może w ogóle nie będzie?... Może nigdy nie znajdzie się ten „ktoś" godny płonącego i kochającego serca? — Może skazane ono będzie na wieczną samotność?

...Czy i tak może być? — O, Boże, skąd wiedzieć, jak naprawdę będzie, jak uchylić rąbka tajemnicy i zajrzeć aż do środka, do głębi...

Dziewczęta wiedzą o tym, że im pomoże ten jedyny, wróżebny, tajemniczy, dziewczęcy wieczór andrzejkowy. On da na wszystko odpowiedź, on młodym, ciekawym oczom wywróży przyszłość.

Drżące, dziewczęce palce leją gorący, pachnący latem wosk na chłodną taflę wody, leją tak zwyczajnie i tak przez rozgałęzioną rózgę i zastygają nagle nad woskowym dziwem.

A inne szukają rozwiązań zagadek przyszłości w tajemnych zarysach cieniów garstki popiołu ze spalonego papieru.

Niecierpliwe nogi zrzucają małe i duże, stare i nowe, brzydkie i wytworne pantofle i mierzą nimi odległość do progu. Czyj pierwszy progu dosięgnie? — kto najprędzej wyjrzy z dziewczęcych snów na świat? Czy to ty?... a może ty?...

Spod jednego z trzech talerzyków naelektryzowane emocją dłonie wyciągają przyszłość — różaniec, symbol klasztoru i służby Bogu, krzyżyk — śmierci i... to trzecie — pierścionek... a więc ślub.

W okrągłym kółeczku obrączki rzuconej na dno szklanki z wodą, widać wszystko najlepiej i najwyraźniej. Tylko nie wolno mrugnąć. Więc patrzą szeroko otwarte błękitne i czarne oczy w mały krążek. Natężone źrenice rozszerzają się i pragną za wszelką cenę ujrzeć — przeznaczenie.

Jak senne widziadła snują się dziewczęce postacie pod oknami chat i domów. Nieśmiało, trwożnie, ukradkiem przysuwają głowy do ram okiennych. Jakie słowa dobiegną ich uszu? — czy śmiech i wesele, czy smutek i łzy?... Jakie?..., które z nich wywróżą los przyszły!...

W nabożnym skupieniu czyjeś zsiniałe od chłodu ręce szybko, nerwowo odłamują z wiśni gałązkę. Włożona do butelki z wodą powinna rozwinąć się do Wigilii, bo jeżeli nie...
ale rozwinie się napewno. Musi!

Zresztą porcelanowy spodeczek posuwający się po rozłożonym na małym, koniecznie bez gwoździ stoliku, przepowiedział jasną przyszłość. Więc i wiśnia zakwitnie. Na pewno.

W ogromnej miednicy, wokół oblepionej naprzemian pustymi i kryjącymi imiona męskie kartkami, krąży na podstawce mała świeczka. Błyszczące od podniecenia, jak diamenty oczy, uważnie śledzą każdy ruch drżącego płomyka. Jaką też on kartkę spali. Czy to będzie Janek czy Stach, a może Andrzej, a może... ale nie, pustej nie spali, bo przecież pusta kartka to znak samotnego życia, a o tym się nie myśli.

Wieczór mija niespostrzeżenie. Niedługo północ. Trzeba się śpieszyć. A do końca wróżb daleko. Lecz po północy czary nieważne, a przecież i sen nocy andrzejkowej jest wróżebny. Prędzej więc, prędzej.

Sypią się pod poduszkę kartki z wybranymi imionami. To na jutro, na rano. którąż to się wyciągnie?

A dziś jeszcze trzeba włożyć przed snem na nogę czarną pończochę, a drugą powiesić na poręczy łóżka. Kto w nocy we śnie włoży tę drugą pończochę z tym pójdzie się przez życie, z tym się podzieli ogromem uczuć i gorącym sercem. Lecz to jest wróżba straszna. Stara niania mówi o diable, który przybiera na się postać ludzką i mami dziewczęta. Nie każda więc zdobędzie się na odwagę. Już lepsze konopie.

Sypie więc z przejęciem ta i tamta dziewczyna za siebie trzy razy garstkę szaro-zielonych, płaskich ziaren konopi i za każdym razem powtarza jednym tchem: „sieję, sieję konopie, daj mi Boże znać z kim będę je zbierać". I już nie wolno nic mówić tylko spać. A w nocy roją się dziwne sny, echa silnie przeżytych wrażeń.

O, młodości czarowna, bajko dziewczęcych niewinnych marzeń i urojeń, jak jesteś piękna i wzruszająca w swej przedziwnej prostocie.

Czar tego jedynego w roku dziewczęcego wieczoru bierze w swe ramiona wszystkie od krańca do krańca Polski dziewczęta i te z wiosek i te z miast i skuwa je i zespala w tym jednym dążeniu i pragnieniu podzielenia się swym sercem z kimś drogim i kochanym. Nawet najbardziej sceptyczny widz poczuje się rozbrojony. Nie zechce zadrwić okrutnie. To jest nazbyt wdzięczne, żeby miało być godne potępienia. Ta bujna młodość, chęć życia, radość życia, pragnienie szczęścia; to przecież prawdziwe piękno duszy i serca dziewczyny, wywołujące radosny i wyrozumiały uśmiech na twarzach zmęczonych pracą i życiem ludzi. Nie trzeba więc z tego śmiać się. Andrzejkowe wróżby dziewczęce to tęsknota serca do serca. A tęsknota owa będzie zawsze jednaka, choć by w świat biły pioruny, a po niebie toczyły się grzmące burze. I zawsze znajdzie się poeta, który pobiegnie ratować róże, niepomny, że nad głową stoi mu czerwona łuna od płonących w oddali lasów. **Wanda Szydłowska.**

KRONIKA

— **Stołownia Z. P. O. K.** Hallo! Hallo! Wilnianki! Wilnianie! Jeżeli czasami miewacie jakie strapienia kulinarno - żołądkowe albo kucharka wam zachorowała, albo też zgoła żyjecie jak ptak na gałęzi, nie miewając obiadów w domu, pamiętajcie, że przy ul. **Jagiellońskiej Nr. 3** jest stołownia Z. P. O. K.

Będziecie tam mogli czuć się jak w domu, bowiem nie będziecie tam jadali fałszowanych potraw. Gdybyście mieli jakie „domowe" pragnienia, jakie ulubione przysmaki, należy tylko zakomunikować Zarządowi stołowni, a życzenia wasze zostaną serdecznie zaspokojone.

Obiady są niedrogie, atmosfera życzliwa. Proszę więc pamiętać o stołowni na Jagiellońskiej.

— **Czwartek Z. P. O. K.** Dnia 18 bm. w ramach czwartku dyskusyjnego p. Wanda Maleszewska wygłosiła referat „O międzynarodowych organizacjach kobiecych".

W pierwszej części referatu prelegentka poruszyła w porządku chronologicznym problem powstawania organizacyj kobiecych na całym kontynencie, charakteryzując jednocześnie ich cele. Przez Egipt, Grecję, Rzym, przez średniowiecze, które daje początek chałupnictwu, więc pracy zawodowo zarobkowej kobiet, przez 19-ty wiek, który przyniósł najwyższy rozwój kapitalizmu, oparty na wyzysku rzesz pracujących przez pracodawców — szła walka kobiet o prawa do pracy, do zarobku i możności rozporządzania tym zarobkiem, o prawa obywatelskie, wreszcie o możliwość wyższych studiów.

Drugą część referatu stanowił przegląd współczesnych organizacyj kobiecych, rozsianych po całym świecie, które się grupują, by tym wydajniej bronić swych haseł. A hasła dla rzesz całego świata kobiecego w chwili obecnej dadzą się sprowadzić do wspólnego mianownika złożonego z czynników:

1) Walki do prawa do pracy i zarobku.
2) Walki z handlem kobietami i dziećmi.
3) Dążenia do pokoju powszechnego.

Szczelnie wypełniona sala i ożywiona dyskusja, jaka się wywiązała po referacie p. Maleszewskiej, świadczą wymownie o tym że prelegentka poruszając kwestie aktualne zainteresowała zebrane panie. **J. W.**

— **W Daugieliszkach.** Daleko od gwarnego świata w małym miasteczku Daugieliszki został założony Oddział Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Pomimo, że teren ten jest trudny do jakiejkolwiek pracy społecznej — Oddział tu funkcjonuje i jest prawdziwym promykiem, który rozjaśnia to szare monotonne życie małomiasteczkowe. Społeczeństwo miejscowe nie zawsze przychodzi z pomocą — a odwrotnie, często rzuca pod nogi tylko kamienie. Jednak Oddział nie ustaje w pracy. Stara się pokonywać trudności, pomny na piękny cel swoich poczynań, a przede wszystkim na dobro najmłodszych. A komuż bardziej bliskie mogą być te hasła jak nie kobietom?

Kto lepiej może zrozumieć potrzebę dziecka jeżeli nie one? A jakże wiele im potrzeba właśnie tu na kresach, gdzie zimno i głód są dziecka najbliższymi towarzyszami.

Dlatego Oddział nie poprzestaje na ubolewaniach, robi co może i na ile go stać.

Oddział ZPOK w Daugieliszkach jest nieliczny, ma zaledwie 12 członkiń. Rąk do pomocy niewiele, ale chęci i wysiłek wypełniają braki.

A więc kołacze do serc ofiarnych społeczeństwa, urządza różnego rodzaju imprezy dochodowe, byle więcej grosza zebrać na zaspokojenie przynajmniej w minimalnym stopniu potrzeb dziecka.

W dniu 6-go listopada rb. zorganizowane zostało przedstawienie amatorskie p. t. „Werbel domowy". Frekwencja była zadziwiająca. Barwne stroje i piękne melodie świetnie urozmaicały treść sztuczki, tak, że całość wywarła na widzach miłe wrażenie. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna.

Dochód, jak na miejscowe warunki, spory bo aż 70 zł. Pieniądze te przeznacza się na gwiazdkę dla biednych dzieci. Bowiem „gwiazdka" w Polsce jest świętem przede wszystkim dzieci, które powinny być najzupełniej szczęśliwe i radosne przynajmniej raz w roku przy tradycyjnej choince.

O tym nasz Oddział — mały i skromny — wedle sił swoich pamiętał.

res odrodzenia narodowego wychował przeto w Litwie słabsze liczebnie i gorzej przygotowane umysłowo zastępy inteligencji do pracy państwowej.

Następnie inteligenci ci w pierwszym pokoleniu odradzającej się Litwy czuli boleśnie swoje pół-duszy polskiej. Lęk przed kulturą polską paraliżuje tam — i to do dziś — spokój sądu w sprawach polityki, dotyczącej Polski. Na tym gruncie urósł nagminny objaw patologiczny uraz przeciwpolski w obecnym pokoleniu Litwinów. To drugie źródło słabości. Było ono i jest mistrzowsko wygrywane i przez Niemców i przez Rosjan.

Trzecim pierwiastkiem słabości Litwy, jako czynnika międzynarodowego to trudniejsze jeszcze niż Łotwy i Estonii położenie geopolityczne: w trójkącie interesów trzech większych potęg. Wymaga ono ogromnej wytrawności polityków, a i dla najbardziej utalentowanych byłoby zawsze trudnym.

Kondulta polityczna Litwy współczesnej czerpie swe niedomagania z trzech źródeł powyższych: z braku dość sprawnego i licznego zastępu niezależnych mózgów o wysokiej kulturze, z gmatwającej trzeźwy sąd przeciwpolskiej nienawiści i wreszcie — wyjątkowo trudnego położenia pomiędzy Rzeszą, Rosją i Polską.

Dwa z tych państw są agresorami potencjalnymi wobec Litwy z nakazu ich potrzeb życiowych; w stosunku do trzeciego, do Polski, Litwa staje sama w pozycji napastnika, gdyż godzi jawnie w całość jej granic. Wilno jest przecież stolicą Litwy... w przepisach konstytucji litewskiej, obowiązującej aktualnie.

W powyższej sytuacji Litwa nie zdobyła się na pozycję surowej neutralności względem swych możnych sąsiadów. Nie poszła drogą siostrzyc północnych w tym względzie, nie wypełniła kardynalnego nakazu swego położenia geograficznego.

Wiele lat wygrywana była przez Niemcy przeciw Polsce. Za cichą zgodą Rzeszy otrzymała nawet od niej „w depozyt" Kłajpedę. Ratowały Niemcy w ten sposób to miasto od umiędzynarodowienia, czyli losu Gdańska. Ratowały z myślą, że wróci, a może w wianie i coś więcej jeszcze z sobą przyniesie.

Obecnie jest z kolei wygrywana przeciw Polsce i Niemcom przez Sowiety.— Przekształca się, jak ocenia to wielu znawców fachowych tych rzeczy (trudno mi o tym sądzić osobiście) w place d'armes sowieckie.

Ciekawym jest, że dogadza to wcale dobrze Niemcom. Berlin zbiera i regestruje wszystkie dane (prawdziwe, czy przesadzone, może nieraz urojone) z tej dziedziny. O ile wiemy, uważa je za fakt, który będzie może... momentem rozgrzeszającym Rzeszę o ile w jakiejś godzinie dziejów, dziś jeszcze nieodgadnionej, usunie ona wpływy wroga cywilizacji zachodniej z nad dolnego brzegu Niemna orężną siłą.

Wreszcie wobec Polski, odrodzona w r. 1919 Litwa postawiła taką propozycję: będę przyjacielem Polski o ile odda nam ona na zlitewszczenie cały swój 5-ciowiekowy dorobek kultury nad Wilią i Niemnem. Taki był sens istotny wszystkich propozycyj litewskich z 1919—1921 r. Doświadczenie lat minionych potwierdziło to niezbicie na terenie państwa litewskiego. Polskość jest tam trzebiona do gruntu.

Marszałek Piłsudski uważał, że obietnica taka nie jest równowartością naszego wkładu krwi i ducha w te ziemie i ręką orężną zajął domniemaną schedę Polski w tej współwłasności historycznej. Scharakteryzował zresztą ten wymiar sprawiedliwości, jako bardzo skromny, a to w liście do premiera Paderewskiego do Paryża z 1 maja 1919 r., określając słuszny zasięg polskich pretensyj terytorialnych w stosunku do Litwy — nieprzejednanej względem Polski — o 5—6 tys. $klm.^2$ więcej, niż to, co później wojskami gen. Żeligowskiego zajął.

* * *

Obraz powyższy każe wysnuć następujący wniosek:

Ze stanowiska polskiej racji stanu nie ma dziś jednolitej Nadbałtyki jako stróża nadmorskiego przesmyku nad Niemnem, Dźwiną i Embachem.

Dwa północne państwa bałtyckie zbliżają się do możliwego „optimum" w metodach obrony swej niezawisłości a równocześnie i obrony skrzydła północno-wschodniego polskiego terytorium.

Litwa natomiast zbliża się do fatalnego punktu po przeciwnej stronie takiej skali oceny. Ułatwia ona swą „grą" zamiary tych obu sąsiadów, którzy bądź zechcą kiedyś przejść przez nią jak przez pomost ku północy, traktem kawalerów mieczowych, lub tych, którzy przyjdą po swe dawne porty w Rydze i Libawie i zechcą zaplecze portu niezamarzającego libawskiego, czyli Litwę, zjednoczyć ponownie z wielkim kontynentem wschodu.

Teza polska głosi, jak rzekłem już, że państwo nasze jest i będzie zawsze przyjacielem istotnie niezawisłych republik bałtyckich.

Odwrotnie zaś ustosunkuje się — również z konieczności swych życiowych — do **pozorów niezawisłości** na tych obszarach.

Zastosowanie tego probierza do naszkicowanego obszaru stosunków da najwierniejsze ujęcie postawy Rzplitej do każdej z trzech republik bałtyckich w dobie bieżącej. Dr. W. Wielhorski.

—oOo—

Aktualności kulturalne

Pawilon polski znakomicie wyróżniony!

Nie udało się z tym „pissuarem"...

Wiemy jaką opinię urabiano pawilonowi polskiemu w Paryżu. „Pissoir polonais"— pisali o nim okuliści, motocykliści, aplikanci dziennikarscy, tudzież wielkie asy od polityki, u nas w Wilnie. Ale nie tylko u nas. Zaściankowe (bo jakże inaczej nazwać?) gusta i maniery znalazły godnych „naśladowców". W stołecznej prasie „narodowej" „pissano" podobnie. — Prof. Tadeusz Pruszkowski należał do nielicznych (bo — kompetentnych...) obrońców pawilonu, za co zresztą został „odpowiednio" zbesztany. Sprawiedliwie tedy będzie udzielić mu teraz głosu:

Piątkowe depesze z Paryża przyniosły wieść o niezwykłym sukcesie Polski w ostatecznej ocenie Działu Polskiego na Międzynarodowej Wystawie Sztuki i Techniki.

Wynik jest rewelacyjny. **Polska zajęła piate miejsce co do ilości przyznanych „Grand Prix".** Jest to sukces wspaniały i nieoczekiwany. Depesza głosi ponadto, ze „aczkolwiek jury międzynarodowe zakończy prace w sobotę, jednak już dziś jest wiadomo, że **pawilon polski** który był kwalifikowany przez specjalne jury architektury wystawowej pracujące pod przewodnictwem słynnego architekta Augusta Perreta, **uzyskał jedno z trzech pierwszych miejsc.** Polska, Japonia i Finlandia uzyskały nie tylko „Grand Prix" za swe pawilony, ale również uchwałę jury w tej kategorii, wyrażającą specjalne powinszowanie konstruktorom tych pawilonów.

Cieszy mnie wielce sukces Polski w Paryżu, tym więcej, że jest wyrazem opinii fachowców międzynarodowych, wybranych spośród najtęższych, to znaczy tych, którzy nie mogą się mylić w ocenie rzeczy należących do ich kompetencji.

Nasi domorośli znawcy zatruli niesłusznie opinię polskiego społeczeństwa, szczując przeciwko autorom pawilonu i organizatorom wystawy. Miło mi stwierdzić, że mylił się po trosze pan Cat Mackiewicz, nazywając w swym artykule bezczelnością mój dodatni sąd o polskim pawilonie i polskim udziale w Wystawie. Pisałem już na tym miejscu („G. P". z 7 bm.) w obronie naszej wystawy, obecnie, po oficjalnym stwierdzeniu wielkiego sukcesu.

Dziś już sprawa pawilonu polskiego w Paryżu obrony nie potrzebuje. Ponad wszelką wątpliwość.

Sądzę, że autorowie pawilonu polskiego panowie: Brukalski i prof. Pniewski, architekci (których zgnębiano i usiłowano ośmieszyć) są chyba zrehabilitowani w oczach surowych „krytyków" i pomszczeni bezkrwawo.

Nie łatwo się zgodzić na ten optymizm prof. Pruszkowskiego. Łatwiej myśleć, że „surowym „krytykom" nic nie pomoże. Przecież sprawy sztuki nic ich w gruncie rzeczy nie obchodzą. Oto dowód: — Brukalski, jeden z najtęższych architektów — modernistów, którego dziełem są najpiękniejsze gmachy Polski odrodzonej i prof. Pniewski, projektodawca kościoła w Warszawie i bazyliki w Gdyni — czyli świątyń o wartościach artystycznych, jakie od czasów „króla Stasia" u nas nie powstawały, świątyń budzących zachwyt — skąd są przede wszystkim znani szerokiej publiczności jeśli nie z licznych doskonale ilustrowanych „kolumn architektonicznych" w „Kurierze Porannym" i „ABC"? Stare to dzieje, co? Redaktorem tego dodatku w „ABC" był dzisiejszy redaktor „Prosto z mostu" p. St. Piasecki. Czytaliśmy zaś, co u p. Piaseckiego, już w „Prosto z mostu" wypisywano na pawilon polski... Czy to p. p. Brukalski i Pniewski — zapytamy — postradali raptem swe talenty, smak i wiedzę? Czy też może raczej p. Piasecki nigdy nie miał smaku, a zawsze drukował to, co mu aktualnie było „wodą na młyn"?

Co zaś do naszych, tutejszych znawców i arbitrów opinii, to choć nam nazwiska architektów, malarzy i rzeźbiarzy tworzących pawilon polski bodajże więcej mówiły niż im — milczeliśmy gdy pisali: bądź co bądź. oni widzieli pawilon, my tylko fotografie. Ale... kto czym wojuje, od tego ginie, a sprawy załatwiane na wiatr, czasem... wracają z wiatrem.

Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości że niewcześni a namiętni krytycy wyszli z całej sprawy mocno głupio i że piwo nawarzone przez nich w polskim (jak nazwali pawilon) pisuarze, nie dosięgając spotwarzonych, wraca z całym impetem na ich namaszczone głowy.

—oOo—

AKADEMIA KU CZCI BOLESŁAWA LEŚMIANA

W niedzielę, łącznym staraniem Polskiej Akademii Literatury, Penclubu Polskiego, Tow. Literatów i Dziennikarzy oraz Zw. Zaw. Literatów Polskich odbyła się akademia ku czci Bolesława Leśmiana, niedawno zmarłego poety, członka Akademii Literatury.

Sala Teatru Narodowego wypełniona była niemal całkowicie. Przybyli członkowie P. A L., nacz. Wydz. Sztuki min. WR i OP dr. Zawistowski, najwybitniejsi pisarze, poeci i krytycy, licznie reprezentowany był świat teatru oraz młodzież.

Słowo wstępne wygłosił znany pisarz i poeta Jarosław Iwaszkiewicz, w poetyckim przemówieniu charakteryzując zdobycze i znaczenie współczesnej liryki europejskiej i poczesne w niej miejsce, przynależne Leśmianowi.

„Poezja liryczna ostatniego stulecia jest jednym z najpiękniejszych kwiatów naszej kultury — mówił Iwaszkiewicz — jednym z największych skarbów ludzkości. Dlatego, **że jest ona największą wycieczką w nieznane jaką przedsięwzięła ludzkość.** Podziwiamy naszych braci, którzy sięgają w te wszystkie miejsca mapy świata, gdzie jeszcze niedawno świeciły białe plamy, w nieprzeczuwane wysokości stratosfery i niedotykalne głębiny mórz. Ale ci którzy śmiałą stopą sięgają tam, gdzie wzrok nie sięga, są może ważniejsi — nasze wyprawy psychologiczne i metafizyczne są może jeszcze wspanialsze, jeszcze większy wzbudzające podziw, jeszcze niezwyklejsze. Przygody człowieka w nieświadomym i po tamtej stronie rzeczywistości.

To „rozkwiecenie próżni" tysiącem jakichś nowych wynalazków, błyskami nieistniejących istnień i błyskami nieistniejących stworzeń jest może najcharakterystyczniejszą stroną twórczości Leśmiana. Ileż tu mamy pomysłów i obrazów w tych wszystkich duszkach i niesamowitkach, jakimi zaludnia swój świat i swoją poezję. Łatwy świat słowiańskiej bajki zdaje się wyzierać z tych pomysłów poetyckich Leśmiana".

W drugiej części akademii p. p. Maria Wiercińska, Stefan Jaracz i Marian Wyrzykowski, recytowali we wzruszająco piękny i prosty sposób najpiękniejsze wiersze Leśmiana.

ZATARG O WIERSZ TUWIMA

Spółdzielcze pismo propagandowe „Spólnota" wydawane przez Związek „Społem" zostało ostatnio zaatakowane przez pisma codzienne z powodu umieszczenia wiersza Juliana Tuwima p. t. „Litania". Zarzucono „Spólnocie" szerzenie bezbożnictwa i bluźnierstwa, tak bowiem zakwalifikowano wiersz Tuwima. Sprawa nabrała dużego rozgłosu.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, iż wiersz ten był już w 1933 r. umieszczony w wypisach do języka polskiego H. Grotowskiej i H. Radlińskiej p. t. „Książka o życiu i pracy", część III, wydanych w 1933 r. i zatwierdzonych przez Min. WR i OP w tymże roku do użytku szkolnego. Zostało to jeszcze raz potwierdzone w roku bieżącym w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa WR i OP z dnia 2 sierpnia 1937 r. Nr. 9, poz. 315. „Spólnota" zaś powołuje się na opinię uzyskaną ze sfer kościelnych, stwierdzającą. że wiersz „Litania" nie jest bluźnierstwem i nie ma tych intencyj.

Walcząc o swoje dobre imię autor wiersza wybrał najwłaściwszą drogę: — odwołał się do sądu publiczności drukując ponownie utwór na łamach „Wiadom. Literackich". Ostatni n-r tego pisma przynosi cytaty z licznych listów od czytelników, którzy dają wyraz swym uczuciom dla poety.



Oddział Związku Strzeleckiego w nadgranicznej wsi Pasieki na Wileńszczyźnie już obecnie przygotowuje się do marszu narciarskiego Zułów — Wilno.

KRONIKA

LISTOPAD **30** Wtorek

Dziś Andrzeja i Justyny
Jutro Natalii M.

Wschód słońca — g. 7 m. 19
Zachód słońca — g. 2 m. 57

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologi USB w Wilnie dnia 29.XI. 1937 r.

Ciśnienie 763
Temperatura średnia — 2
Temperatura najwyższa — 2
Temperatura najniższa — 3
Opad 0,6
Wiatr zachodni
Tend.: bez zmian
Uwagi: chmurno, wieczorem śnieg.

NOWOGRÓDZKA

— **Ustalenie norm zimowej pomocy.** W ub. piątek odbyło się pod przewodnictwem dra Żurakowskiego zebranie Sekcji Rozdzielczej Wojew. Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w celu ustalenia norm pomocy dla bezrobotnych i norm na dożywianie dzieci. Udział w tym zebraniu wzięły następujące osoby: rejent Nowicki (przewodniczący Wojew. Komitetu), ks. dziekan Dalecki, naczelnik Mostowski, dr Szymanowski, Jan Michalski, Zbieg Kucharski, P. Sianożęcki, Br. Sanowski, Zdanowicz, dyr. Dobrowolski, Abram Malbin, kom. Jakonowicz i p. Gładkowska.

Po bardzo ożywionej dyskusji, podczas której niektórzy członkowie Komitetu na czele z p. Gładkowską i Kucharskim domagal. się podniesienia zeszłorocznych stawek, ustalone zostały następujące normy pomocy:

1) bezrobotny robotnik fizyczny otrzymywać będzie miesięcznie: samotny 9 zł., z małą rodziną od 13 do 15 zł. i z większą rodziną 23 zł.;

2) bezrobotny pracownik umysłowy: samotny 15 zł., z mniejszą rodziną od 20 do 25 zł. i z większą rodziną 30 zł.;

3) na dożywianie dzieci po 2.50 zł.

Oczywiście są to normy zbyt małe, lecz jak wyjaśnił naczelnik dr. Żurakowski jest to tylko pomoc bezrobotnym, a nie stałe utrzymanie i gdy tylko znajdą się fundusze stawki te będą podniesione.

Poza tym na podkreślenie zasługuje uchwała Sekcji Rozdzielczej, że pomoc ma być udzielana nie tylko bezrobotnym zarejestrowanym, lecz w ogóle biednym. Uchwała ta podlega jeszcze aprobacie całego Komitetu.

LIDZKA

— **Związek robotników „Ardalu" wypowiedział arbitraż.** Arbitraż rządowy, odnoszący się do warunków pracy i płacy na terenie fabryki wyrobów gumowych „Ardal", obowiązywał od strajku w tym zakładzie, t. j. od stycznia 1936 r. W roku zeszłym mimo licznych nieporozumień pomiędzy robotnikami a dyrekcją „Ardalu", umowa arbitrażowa wypowiedziana nie została i obowiązywała cały rok bieżący. Ponieważ umowa ta przewiduje miesięczne wymówienie przed upływem roku kalendarzowego (w przeciwnym razie staje się obowiązującą na rok następny) przeto Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Chemicznego w Lidzie („Ardalowcy") umowę arbitrażową w tych dniach wypowiedział.

— **Z. Z. Z. W LIDZIE ODERWAŁ SIĘ OD WARSZAWSKIEJ CENTRALI. — Na skutek tarć, jakie w ostatnich czasach powstały między Radą lidzkiego oddziału ZZZ a centralą w Warszawie, wszystkie związki zawodowe, należące do ZZZ w Lidzie postanowiły na wspólnym zebraniu jednogłośnie zerwać z centralą w Warszawie i stworzyć związek lokalny nie deklarując się za żadną z central.**

— **6 MIESIĘCY WIĘZIENIA ZA POBICIE. Sąd Okręgowy w Lidzie skazał na 6 miesięcy więzienia robotnika Eszela Wilenskiego który w maju b. r. pobił ciężko w Lidzie dorożkarza Stefana Caruka.**

— **NIEOSTROŻNE OBCHODZENIE SIĘ Z BRONIĄ. Do szpitala powiatowego w Lidzie dostarczono posterunkowego Erazma Białopiotrowicza z posterunku w Żyrmunach, który wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią został postrzelony przez kolegę swego Wojciecha Korala.**

Kula trafiła w podbrzusze i utkwiła w nodze.

Stan chorego groźny.

LIST DO REDAKCJI

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W sprawozdaniu z rozprawy sądowej w Lidzie (pod tytułem „Wozili Piasek") umieszczonym w „Kurjerze Wileńskim" przeczytałem. że inżynier miejski w swoim zeznaniu na pytanie „czy pił wódkę z p. Korobaczem?" — dał odpowiedź nie bardzo wyraźną. Jednocześnie podkreślił kategorycznie, że „pił z kolegami inżynierami", nie wymieniając z którym.

Wobec tego, że nas inżynierów na terenie m. Lidy jest bardzo mało, a mających styczność z Wydziałem Technicznym Zarządu Miejskiego jeszcze mniej — niniejszym oświadczam, że w tych libacjach udziału nie brałem i może było to jednym z powodów dlaczego tak projekty przeze mnie sporządzone, jak i moi klienci byli nie bardzo mile widziani w Wydziale Technicznym Magistratu.

Z poważaniem
Inż. F. Chojnacki.

Lida, dn. 27 listopada 1937 r.
ul. Piłsudskiego Nr. 3.

BARANOWICKA

— **Konfiskata ulotek.** Na skutek zarządzenia starostwa pow. w Baranowiczach władze bezpieczeństwa skonfiskowały większą ilość ulotek reklamowych, wydanych przez Poznański Dom Galanterii, a zawierających po drugiej stronie „odezwę do Polaków".

— **Spaliły się zabudowania.** Onegdaj w osadzie Mogilica, gm. Dobromyśl spalił się dom mieszkalny, chlew i stodoła, sprzęty domowe, pasza oraz zboże łącznej wartości 965 zł.

— **Znowu podrzucono dziecko.** Przed gankiem Żłobku Dziecięcego znowu onegdaj podrzucono dziecko płci męskiej w wieku około 1 roku.

— **Zbiegły konie.** W tych dniach mieszkaniec wsi Bujniewicze, gm. poczapowskiej Janowski Paweł przyprowadził na rynek dwa konie na sprzedaż. Konie spłoszone przez nadchodzący autobus wyrwały się z rąk właściciela i zbiegły.

Po kilku dniach bezskutecznych poszukiwań Janowski złożył meldunek w policji.

NIEŚWIESKA

— **„Śmiech to zdrowie".** Żołnierski teatr garnizonu nieświeskiego wystawia arcywesołą rewię p. t. „Śmiech to zdrowie" w dwóch częściach i 30 obrazach.

Na całość rewii złożą się: skecze, monologi, pieśni solowe, tańce, chór rewellersów, obrazki rodzajowe i t. p.

Całkowity dochód z imprezy przeznacza się na cele oświatowe wojska. Rewia zostanie wystawiona w dniu 1-go grudnia w świetlicy pułkowej, 2-go grudnia w Ratuszu w Nieświeżu i 4 grudnia w Klecku, 5-go w Snowiu, 7-go w Mirze i 8-go grudnia w Horodzieju.

Wysoki poziom gry zespołu teatru wojskowego niewątpliwie zachęci szeroki ogół społeczeństwa do wzięcia licznego udziału w wesołej imprezie.

— **Nowa agencja pocztowa.** W nadgranicznej gminie Howezna uruchomiona zostanie w pierwszych dniach grudnia agencja pocztowo - telekomunikacyjna.

— **Kurs kroju i szycia.** W m-ku Zaostrowiecze wydział pracy kobiet przy oddziale Z. S. zorganizował dla kobiet z miasteczka i okolic 4-miesięczny kurs kroju i szycia.

WOŁKOWYSKA

— **Wizytacja p. wojewody.** Wojewoda białostocki p. Ostaszewski w towarzystwie naczelnika Wydz. Bezp. p Dworaka zlustrował szczegółowo Starostwo, Wydział Powiatowy i Pow. Komendę P. P. w Wołkowysku.

Podczas kilkugodzinnego pobytu w Wołkowysku p. wojewoda interesował się również gmachem Ubezpieczalni Społecznej, w którym mieszczą się zlustrowane urzędy oraz zapowiedział, że w najbliższym czasie ponownie przybędzie do Wołkowyska na lustrację innych urzędów oraz powiatu.

— **Posiedzenie Zarządu Gminnego OZN w Tereszkach.** W Tereszkach odbyło się posiedzenie Zarządu Gminnego OZN, w którym wziął również udział przewodniczący Zarządu Obwodu Wołkowyskiego OZN poseł Jerzy Bołądź.

— **Walne zebranie P. C. K.** W Wołkowysku odbyło się Walne Zebranie członków Oddziału PCK, na którym prezes oddziału dyr. J. Smoter złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarządu. Uchwalono następnie budżet na 1938 r. w kwocie 9.500 zł, oraz budżet Ośrodka Zdrowia w Rohożnicy, który w tych dniach zostanie uruchomiony.

— **Gryka z piaskiem.** Mieszkaniec wsi Hołynka, gm. Mścibór Franciszek Szyszko usiłował sprzedać w Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Wołkowysku 90 kg gryki z 30% domieszką piasku.

MOŁODECZAŃSKA

— **SAMOBÓJSTWO WIEŚNIAKA. — Mikołaj Rybiński z Jarszewicz, gm. gródeckiej, zameldował, że ojciec jego, Stefan, lat 55, 23 bm. pokłócił się z rodziną, wyszedł do wsi, tam upił się i do domu już nie wrócił. Poszukiwania doprowadziły do znalezienia zwłok Rybińskiego w rzece Jarszówce. Rybiński popełnił samobójstwo.**

WILEJSKA

— **Wzrost tempa budowy dróg.**

W związku z ogólną poprawą koniunktury dało się zauważyć w powiecie wilejskim wzrost tempa budowy dróg. Gdy w roku ubiegłym wybrukowano 16 km, to w ostatnim sezonie ułożono 22 km nawierzchni kamiennej, z czego na drogi państwowe wypada 2 km, na wojewódzkie 4 km, powiatowe 8 km i gminne 8 km. Koszt jednego kilometra drogi wynosi od 6.000 do 15.000 złotych.

— **Powiatowy Komitet Pomocy Dzieciom i młodzieży** w Wilejce przy wsparciu oddziału P. C. K. zakupił na sumę zł. 230.— 20 par obuwia i przesłał je najbiedniejszym dzieciom ze szkoły Marszałka Józefa Piłsudskiego w Kościeniewiczach.

— **„Bata".** W Wilejce został otwarty sklep obuwia firmy „Bata".

— **ZAMACH NA NAUCZYCIELA. — 27 b. m. o godz. 18 postrzelony został w lesie koło wsi Ukropianka nauczyciel z Wielkich Solecznik Bronisław Filipowicz, który wracał ze Smorgoń do Zabłocia. Kula przebiła prawe przedramię. Nauczyciel wskazał policji dwie osoby, które podejrzewa o dokonanie zamachu.**

OSZMIAŃSKA

— **„Milczący powiat".** W związku z notatką p. t. „Milczący powiat" — pragnę zaznaczyć, iż — ściśle biorąc nic tak dalece ważnego w powiecie tutejszym się nie dzieje, by zasługiwało na umieszczanie w kronikach. Praca biegnie normalnym trybem, jak wszędzie. A że Oszmiańszczyzna niechętnie mówi o sobie, to rzeczą jest znaną od dawna. Zresztą nie słowa, lecz czyny mają pełniejszą wymowę.

Kto z czytelników przejeżdżał przez powiat oszmiański przed 5—6 laty, ten żywo zachował w pamięci trakty i drogi tutejsze. Napraszały się one naszej pamięci dwojako. Kryły w sobie z jednej strony urok wspomnień przeszłości. Tędy bowiem — czarnym traktem napoleońskim — pod eskortą polskich ułanów uchodził z pod Moskwy wielki cesarz; tędy szły wojska krzyżackie; tędy przemykały się, walcząc z moskalem oddziały powstańcze. Szła po tych szlakach historia.

Z drugiej strony — złorzeczył podróżny drogom Oszmiańszczyzny, trzęsąc się po wybojach, wykrotach i wyrwach. Powiat bowiem oszmiański po większej części zajmuje tereny moren lodowcowych, więc też i drogi tutejsze odznaczały się wielką obfitością kamieni, leżących od wieków. W niektórych też okolicach, np. niedaleko Kieny, na trakcie Wilno — Oszmiana, istniał przed kilku laty odcinek drogi z czasów okupacji niemieckiej, moszczony okrąglakiem, pełen wyrw i dołów. Kucie koni oraz naprawa sprzężaju stawały się dla mieszkańca tej ziemi dokuczliwą, codzienną pozycją wydatkową.

Dzisiaj w tej dziedzinie zaszły już wielkie zmiany na lepsze.

Niektóre odcinki dróg naprawiono całkowicie. Trakty Miedniki — Oszmiana, Oszmiana — Holszany, Oszmiana — Suchodoły zadowolić mogą nawet wybrednych. Na innych odcinkach widać również znaczną poprawę. Nawet drogi boczne o mniejszym znaczeniu polepszyły się wielce dzięki uczynionym nasypom lub rowom pobrzeżnym.

W ostatnim roku dokonano b. dużo zadrzewienia dróg. Wszystkie drogi są obecnie zadrzewione i wyglądają jak aleje. Również stan zachowania drzewek bardzo się poprawił. O ile początkowo bywały liczne wypadki łamania i niszczenia drzewek przydrożnych to obecnie — czy na skutek szerzenia propagandy ochrony drzewek, czy też wskutek stosowania surowych kar administracyjnych — stan ich przedstawia się całkiem dodatnio.

Tę poprawę na drogach „milczącego powiatu" bezsprzecznie każdy z tutejszych mieszkańców dzisiaj dostrzega.

Czesław Kołaczkowski.

GRODZIEŃSKA

— **Sztandary dla wojska.** W Grodnie zawiązał się obywatelski komitet dla ufundowania sztandarów trzem jednostkom wojskowym, stacjonującym w Grodnie. Na odbytym w dniu 25 bm. posiedzeniu uchwalono zwrócić się z apelem do społeczeństwa o składanie ofiar na ten cel. W odezwie, wydanej do społeczeństwa podkreślono, że Wojsko Polskie winno otrzymać sztandary z rąk społeczeństwa polskiego.

— **POGRZEB Ś. P. D-ra ŚLESZYŃSKIEGO. Wczoraj po nabożeństwie żałobnym w kościele garnizonowym odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego ś. p. ppłk. d-ra Józefa Śleszyńskiego na cmentarzu Wojskowym.**

Na mogile złożono kilkadziesiąt wieńców, w tym od d-cy O. K. III gen. Franciszka Kleeberga, p. prezydenta miasta (Cieńskiego), oddziałów wojskowych i licznych organizacyj, w których Zmarły brał czynny udział.

W pogrzebie uczestniczyło kilka tysięcy osób — przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa. (g)

Dekoracje starostów

W dniu 29 ub. podczas zjazdu starostów woj. wileńskiego wojewoda Bociański dokonał dekoracji Złotym Krzyżem Zasługi starostów: Stanisława **Dworaka** ze Święcian, Kazim. **Protassewicza** z Mołodeczna, Wiktora **Suszyńskiego** z Głębokiego, Tadeusza **Wielowieyskiego** z Postaw oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi p. o. starosty pow. w Brasławiu Bohdana **Wendorffa**. Wymienieni odznaczeni zostali za zasługi w służbie państwowej.

Nowy prezes KPW

Na walnym zebraniu organizacyjnym, jakie się odbyło w ub. niedzielę (28 bm) w lokalu Ogniska KPW, delegaci Okręgu KPW Wilno jednogłośnie wybrali prezesem Zarządu Okręgowego p. Ludwika **Drozdowskiego**, zastępcę naczelnika służby ruchu Dyrekcji Kolejowej.

Wyborów dokonano jednogłośnie w obecności prezesa Zarządu Głównego pos. Władysława Starzaka.

Wybór p. Drozdowskiego na prezesa spotkał się z uznaniem szerokich rzesz pracowników kolejowych.

P. Drozdowski cieszy się opinią człowieka o nieskazitelnym charakterze dobrego obywatela, poświęcającego się całkowicie swej pracy.

Zgłaszanie się studentów-oficerów rezerwy

W Wilnie, tak jak i w innych ośrodkach akademickich, Dowództwo Obszaru Warownego w związku z pierwszą fazą prac przysposobienia wojskowego słuchaczy wyższych uczelni wydało zarządzenie, nakazujące pod odpowiedzialnością karną, osobiste zgłaszanie się wszystkich oficerów rezerwy, którzy w dniu 29 listopada 1937 r. są:

a) studentami szkół akademickich,

b) uczniami (słuchaczami) zwyczajnymi (rzeczywistymi) innych szkół wyższych państwowych i prywatnych uznanych za równorzędne, znajdujących się w siedzibie Dowództwa Obszaru Warownego Wilno.

Szczegóły dotyczące miejsca i terminów stawiennictwa mogą zainteresowani zaczerpnąć z obwieszczeń, które rozplakatowane zostały na murach miasta.

Delegacja studentów Żydów w Rektoracie U. S. B.

Wczoraj do Rektora USB zgłosiła się delegacja Zarzadu Wzajemnej Pomocy Studentów Żydów. Rektor ks. Wóycicki nie mógł osobiście przyjąć delegacji, wobec czego delegaci konferowali z sekretarzem d-rem Walewskim.

Delegacja wręczyła powzięty na ostatnim zebraniu studentów Żydów protest przeciwko rozporządzeniu o zajmowaniu miejsc i oświadczyła, że studenci Żydzi na znak protestu nie będą zajmowali przeznaczonych im miejsc po lewej stronie, lecz będą słuchali wykładów stojąc.

Dziś zebranie sędziów piłki ręcznej

Dnia 30 listopada r. 1937 o godz. 20 w Ośrodku WF. Ludwisarska 4 (parter), odbędzie się zebranie sędziów Piłki Ręcznej — przedmiotem którego będzie omówienie nowych przepisów piłki siatkowej i koszykowej.

KRONIKA WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31);.

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10); Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

OSOBISTA

— Po długotrwałej i ciężkiej chorobie, dyrektor Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie p. Galiński Adam, powrócił do Wilna i z dniem 1 grudnia rb. obejmuje urzędowanie.

AKADEMICKA

— Podaje się do wiadomości członków A. Z. S. w Wilnie, że Walne Zebranie Zw. odbędzie się dnia 11 grudnia 32 r. we własnym lokalu (ul. Św. Jana Nr. 10) o godz. 19 m. 30 w pierwszym i o godz. 20 w drugim terminie.

Ze ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Zmiany w Reprezentacji b. Żołnierzy Polskich na Wschodzie. Z dniem 15 listopada rb. ustąpił ze względów osobistych ze stanowiska prezesa Okręgu Wileńskiego Reprezentacji b. Żołnierzy Polskich na Wschodzie — inż. Ludwik Żaboklicki.

Wyrażając szczery żal z utraty cenionego Prezesa, Zarząd Reprezentacji złożył inż. Żaboklickiemu na ostatnim posiedzeniu wyrazy serdecznego podziękowania za pełną oddania się i owocną Jego pracę na dotychczas zajmowanym w Reprezentacji stanowisku.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— 324 Środa Literacka. Dnia 1 grudnia b. r. prof. Limanowski wygłosi odczyt p. t. „Siły duchowe Bułgarii". W drugiej części wystąpi p. Krystyna Krahelska, która odśpiewa pieśni zaściankowe i ludowe.

RÓŻNE

— Autobusy do Jerozolimki.

Do dnia 13 grudnia 1937 r. zostaje przedłużony okres próbny na linii 4-tej według dotychczasowego rozkładu jazdy — a mianowicie:

w dni powszednie:

Odjazdy z Wilna do Jerozolimki o godz.: 6.50, 9.00, 15.30, 21.00.

Odjazdy z Jerozolimki do Wilna o godz.: 7.15, 9.30, 16.00, 21.30.

w dni świąteczne:

Odjazdy z Wilna do Jerozolimki o godz.: 9.00, 15.00, 21.00.

Odjazdy z Jerozolimki do Wilna o godz.: 9.30, 15.30, 21.30.

Ofiary

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Janusza Żuławskiego, Dyrektora Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radia na budowę publicznych szkół powszechnych złotych 25 (dwadzieścia pięć) składa T-wo „Kaskada".

Zaprzysiężenie podchorążych

W dniu 29 listopada rb. w rocznicę Powstania Listopadowego odbyła się w Wilnie uroczystość zaprzysiężenia dywizyjnego kursu podchorążych rezerwy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Uroczystość złożenia przysięgi poprzedziło nabożeństwo w kościele garnizonowym, na które przybyli przedstawiciele władz z wojewodą Bociańskim na czele, przedstawiciele Zarządu miasta, organizacyj i społeczeństwa.

W tegorocznym „święcie podchorążych" wzięła liczny udział młodzież szkolna ze sztandarami i oddziały przysposobienia wojskowego.

Po uroczystym akcie zaprzysiężenia na pl. Jezuickim podchorążowie udali się na Rossę, gdzie po oddaniu hołdu Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego złożyli na płycie mauzoleum wieniec z żywych kwiatów.

W drodze powrotnej z Rossy odbyła się defilada Kursu Podchorążych na ul. Wielkiej, po czym — złożenie kwiatów przy sarkofagu ś. p. ks. Biskupa Bandurskiego w Katedrze.

Obiad żołnierski zakończył dzisiejsze uroczystości Kursu Podchorążych Rezerwy w Wilnie.

Rzemiosło wileńskie na FON

W sobotę wieczorem, w sali konferencyjnej Izby Rzemieślniczej, pod przewodnictwem Oszurki a z inicjatywy Cechu Stolarzy, Bednarzy i Tapicerów odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Funduszu Obrony Narodowej Rzemiosła Chrześcijańskiego Ziemi Wileńskiej.

Na zebraniu tym wybrano komitet, do którego weszli wszyscy obecni na sali rzemieślnicy oraz prezesi wszystkich cechów chrześcijańskich i związków rzemieślniczych w Wilnie i powiatach.

Do Wydz. Wykonawczego wybrano Michała Oszurko, jako prezesa, Wiktora Jankowskiego jako wiceprezesa, Ludwika Knapika jako skarbnika, dyr. Alojzego Niemca jako sekretarza, prezesa Izby Rzemieślniczej Władysława Szumańskiego, posła Stanisława Hermanowicza, Stanisława Wiśniewskiego, Władysława Zubowicza — jako członków. Do komisji rewizyjnej weszli: Michał Żytkiewicz, Franciszek Pieślak, Onufry Matkiewicz, Piotr Hermanowicz i Stanisław Krauze.

Zebranie uchwaliło rozpocząć intensywną akcję zbierania na FON, aby w dziele obrony państwa nie zabrakło oręża, ufundowanego przez rzemiosło polskie ziemi wileńskiej. Na zebraniu natychmiast zadeklarowano zł. 1.300.

Zbiórka na FON odbędzie się za pomocą listy składek, która zostanie wysłana do wszystkich organizacyj rzemieślniczych na Wileńszczyźnie.

Na zakończenie zebrani odśpiewali hymn „Jeszcze Polska nie zginęła".

Jednocześnie dowiadujemy się, że konto tego Komitetu rzemieśniczego zostało otwarte w Banku Spółdzielczym Chrześcijańskim na Antokolu (Mickiewicza 1), siedziba zaś Komitetu mieści się przy ul. Gdańskiej 6 (Izba Rzemieślnicza).

Nowy chrześniak Pana Prezydenta
w pow. brasławskim

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyraził zgodę na wpisanie swego nazwiska do ksiąg metrykalnych, jako ojca chrzestnego Ignacego Suszki, siódmego syna Michała Suszki, zam. w Starych Krukach, gm. miorskiej. Jednocześnie Pan Prezydent R. P. nadesłał książeczkę oszczędnościową P. K. O., wystawioną na imię chrześniaka z wpłaconą już kwotą zł. 50.

Należy nadmienić, że Michał Suszko jest właścicielem 4-hektarowego gospodarstwa i żyje bardzo skromnie. Ma on siedmiu synów i jedną córkę.

Miał znajomości...

Donosiliśmy wczoraj o aresztowaniu oszusta J. Szczepulanina, który wyłudzał od naiwnych większe sumy, obiecując wyrobienie posad.

Jak się okazało, Szczepulanis obiecywał posady woźnych uniwersyteckich. Wmawiał kandydatom na woźnych, że posiada szerokie znajomości wśród profesorów i wyrobienie posady nie stanowi dla niego nic trudnego.

Dając do zrozumienia, że musi wręczyć temu lub owemu profesorowi łapówkę, wyłudzał od naiwnych sumy w wysokości od 200 do 300 złotych. Policja stwierdza liczbę poszkodowanych. Podobno jest nie mała... (c).

Fałszowane karty

Niedawno donosiliśmy o zlikwidowaniu przez policję dwóch potajemnych wytwórni kart do gry. Widocznie jednak proceder ten jest nadal prowadzony w Wilnie, bowiem wczoraj koło hal miejskich zatrzymano dwóch osobników, sprzedających po „cenach konkurencyjnych" talie kart do gry.

Dochodzenie przeciwko bandzie
okradającej mieszkania wojskowych

Wczoraj donieśliśmy o aresztowaniu członków niebezpiecznej bandy złodziejskiej, na której czele stał maturzysta Frejnkiel, a która okradła mieszkania szeregu wojskowych w N. Wilejce.

W ciągu dnia wczorajszego policja przeprowadziła szereg obław w podejrzanych melinach i spelunkach, poszukując rzeczy pochodzących z tych kradzieży.

Zatrzymano w tej sprawie jeszcze kilka osób. (c).

Wilki i dziki

W gm. olkienickiej pow. wileńsko-trockiego grasują dziki. Stada dzików niszczą oziminy rozkopują jamy z ziemniakami.

Rolnicy zwrócili się do władz powiatowych z prośbą o urządzenie obławy.

Zamiecie śnieżne panują w północnych powiatach Wileńszczyzny. Wielkie opady zanotowano w pow. dziśnieńskim, postawskim i brasławskim. W pow. postawskim ukazały się wilki, które porywają inwentarz z zagród wiejskich.

RADIO

WTOREK, dnia 30 listopada 1937 r.

6.15: Pieśń poranna. 6.20: Gimnastyka. 6,40: Muzyka z płyt. 7.00: Dziennik poranny. 7,15: Muzyka z płyt. 8,00: Audycja dla szkół. 8.10—11,15: Przerwa. 11,15: Audycja dla szkół. 11,40: Piosenkarze francuscy. 11,57: Sygnał czasu i hejnał. 12.03: Audycja południowa. 13,00: Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05: „Wieś uczy się straganiarstwa" — reportaż słowno-muzyczny. 13,25: Muzyka operowa i baletowa. 14.25: [Prze]gląd aktualności finasowo - gospodar[czych]. 14,45—15,30: Przerwa. 15,30: Wiadomości gospodarcze. 15,45: „Przy kominku" — audycja dla dzieci starszych. 16,05: Przegląd aktualnolności finansowo-gospodarczych. 16,15: Kwartet Schramla. 16,50: Pogadanka aktualna. 17,00: Nad polską Dźwiną — felieton. 17,15: Koncert solistów. 17,50: Zimowe spiżarnie zwierząt — pogadanka. 18,00: Wiadomości sportowe. 18,10: Chwilka litewska w języku polskim. 18,20: Recital fortepianowy Hanny Edelist. 18,40: „Panowie na Nieświeżu" — felieton Piotra Wiśniewskiego. 18,50: Program na środę. 18,55: Wileńskie wiadomości sportowe. 1900: Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Wróżba" — słuchowisko. 19,30: Recital śpiewaczy Maurycego Janowskiego. 19.50: Pogadanka aktualna. 20,00: Wieczór krymski. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Pogadanka aktualna. 21,00: „Raz to mało" — najładniejsze melodie z listopada. 22,50: Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,00: Muzyka na dobranoc. 23,30: Zakończenie programu.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Ostatnie przedstawienia „Nieusprawiedliwionej godziny". Dziś, we wtorek dnia 30 bm. o godz. 8.15 wiecz. Teatr na jedno z ostatnich przedstawień, świetnej współczesnej komedii Bekeffiego **„Nieusprawiedliwiona godzina"** w premierowej obsadzie zespołu.

— Najbliższa premiera Teatru. Teatr Miejski przygotowuje dwie premiery polskie. W sobotę dnia 4 grudnia wznowienie jednej z najdoskonalszych komedyj współczesnych **„Uciekła mi przepióreczka"** — St. Żeromskiego. W komedii tej stwarza niepospolitą kreację Leon Wołłejko w roli prof. Wilkosza — poza tym bierze udział cały zespół męski z pp.: Granowską i Michalską.

— Następną premierą będzie najnowsza sztuka Morozowicz - Szczepkowskiej p. t. **„Walący się dom".**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Tydzień propagandy w „Lutni". Dziś grana będzie operetka Pawła Abrahama **„Kwiat Hawaju".** Jutro również po cenach propagandowych przezabawne „Wróg kobiet". Jest to najweselszy wieczór teatralny.

— „Diabelski jeździec". Pracownie i dekoratornia przygotowują wystawę do słynnej operetki Kalmana **„Diabelski jeździec".**

— „Carmen" w Teatrze „Lutnia". Kasa zamawiań jest już czynna na zapowiedziane na dzień 6 grudnia przedstawienie opery **„Carmen"** z występem Wandy Wermińskiej.

— „Królowa Śniegu". Zapowiedź nowej premiery dla dzieci wywarła wielkie zainteresowanie.

Dramat w bramie

W bramie domu Nr 14 przy ul. Subocz przechodnie znaleźli wijącą się w boleściach kobietę. Wypróżniona buteleczka od esencji octowej i ostry bijący z jej okrytych pianą ust, świadczyły wymownie, że niewiasta targnęła się na życie.

Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala. Była to Weronika Mikolc, zam. przy ul. Nieświeskiej 35. Po kłótni z rodziną wydało się jej, że wszystko jest stracone. Nabyła buteleczkę esencji octowej i w ciasnej wnęce bramy wypiła jej zawartość

KONRAD TRANI 81

ZEMSTA

Madeleine i Jenny ujęły się za ręce i poszły szybkim krokiem w kierunku śródmieścia. Biegły coraz prędzej ciemnemi, ponuremi uliczkami, opanowane nagłą tęsknotą do innego, bliższego im świata, gdzie pulsowało odmienne, daleko bardziej pociągające życie.

Kiedy znalazły się w taksówce, Madeleine podała towarzyszce pudełko tłustego kremu.

— Niech pani zetrze jak najprędzej to paskudztwo z twarzy — powiedziała.

W przepastnych głębinach jej torebki znalazł się płaszcz impregnowany z cieniutkiego jedwabiu. Ubrała się weń i poprawiła berecik na głowie. Potem starła z twarzy szminkę.

Dopiero kiedy znalazły się w przytulnym pokoiku hotelowym, zaczęła opowiadać:

— W czwartek wieczorem w kawiarni „Pod wesołym rybakiem" odbyło się zebranie grubych ryb podziemnego świata dzielnicy portowej, na którem postanowiono wystąpić energicznie przeciwko łapaczom czyli funkcjonarjuszom służby śledczej. Przedewszystkiem bractwo wzięło na ząb kulawego majtka, (który został zamordowany tejże nocy) oraz Henri'ego, którego częste wizyty w knajpie Rudego Billa wzbudziły poważne podejrzenia. Upatrywano w nim wyjątkowo niebezpiecznego konfidenta Scotland Yardu. Rudy Bill i Szczurek kazali go śledzić, przyczem pewnego dnia zauważono, że Henri pozdrowił jakiegoś starszego pana. Ten nie odpowiedział mu na ukłon. Ponieważ jegomość ów robił wrażenie wysokiego dygnitarza Scotland Yardu, więc Rudy Bill i Szczurek zrozumieli to w ten sposób, że dygnitarzowi służby śledczej nieprzyjemnie jest witać się na ulicy z konfidentem.

Biedny Henri nie był ani spostrzegawczy, ani sprytny. Nie zauważył wcale, że śledzą go i w dalszym ciągu uczęszczał do zakazanej knajpy. Podczas trzeciej wizyty Szczurek przetrząsnął mu gruntownie kieszenie i znalazł tam między innemi bilet wizytowy jakiegoś nadinpesktora Scotland Yardu. Najprawdopodobniej była to przygodna znajomość klubowa Henri'ego. Ale Szczurek i Rudy Bill wytłumaczyli to sobie inaczej. No i stanęło na tem, że Szczurek zajmie się brabią. Było to w czwartek wieczorem. W piątek Henri został zamordowany...

— I wszystko to opowiedział pani ten młody kokainista w ciągu kilku chwil?

— Kiedy narkoman czuje głód kokainy, gotów jest na wszystko. A przytem sądził, że jestem kochanką Szczurka.

— Ależ, Madeleine — zauważyła Jenny zdumiona. — Przecież pani zamieniła z nim zaledwie kilka słów!

— Droga miss Jenny, musi pani wiedzieć, że ludzie ci nie mówią pełnemi zdaniami. Wystarczą im strzępy... symbole, zaczątki słów... W tym świecie niema czasu na długie dysputy!

— Podziwiam panią — westchnęła Jenny zazdrośnie. — Skąd pani nabyła tej niezwykłej znajomości żargonu złodziejskiego?

— Interesuję się od wielu lat światem podziemnym — odparła skromnie dziennikarka z Paryża. — Znam doskonale zarówno paryski argot, jak i londyński slang!

Wzrok Jenny padł przypadkowo na zegar.

— Boże, już trzecia! — krzyknęła, zrywając się z miejsca. — Jutro o dziewiątej musimy być w biurze Scotland Yardu!

— Jakto „musimy"? Zabierze mnie pani ze sobą?

— No naturalnie! Zaznajomię panią z Jimem Nordingiem, a jeśli ma pani ochotę, również z nadinspektorem Hellway'em i inspektorem Hillerem.

XVII.

Stojąc na korytarzu w gmachu Scotland Yardu Jenny i Madeleine były najlepszej myśli. Naturalnie, z powodów najzupełniej różnych. Wprawdzie na wstępie spotkało je małe rozczarowanie, ponieważ nie wpuszczono ich do gabinetu nadinspektora Hellway'a, ale nawet to nie zdołało osłabić optymizmu młodych adeptek dziennikarskiej sztuki. Madeleine była coraz pewniejsza, że uwolnienie Piotra jest sprawą najbliższego czasu, a Jenny drżała z niecierpliwością, myśląc, jakie wrażenie wywrą ich rewelacje na Hellway'u. Swoją drogą była wściekła, że muszą czekać. Czy to nie skandal? Przychodzą dwie młode, ładne kobiety z sensacyjnemi nowinami i muszą sterczeć na korytarzu, ponieważ jakiś głupi posterunkowy uparł się i powtarza wkółko: Wejście wzbronione. Pan nadinspektor zajęty!

(D. c. n.).

Wilnianin domaga się krociowego odszkodowania od dyr. tramwajów w Warszawie

Przed dwoma tygodniami uległ w Warszawie nieszczęśliwemu wypadkowi mieszkaniec Wilna Ezra Kwas (ul. Rudnicka 6). Młody człowiek przechodząc przez jezdnię trafił pod tramwaj. Amputowano mu nogę.

Obecnie matka jego w Wilnie, zaopatrzywszy się w pełnomocnictwo syna, wytoczyła powództwo cywilne dyrekcji tramwajów miejskich w Warszawie, domagając się odszkodowania w wysokości 20 tys. złotych. (c).

Propaganda szybownictwa w Japonii



Fragment z szeroko zakrojonej w Japonii propagandy lotnictwa i szybownictwa, a mianowicie konkurs modeli latających, zorganizowany przez młodzież japońską.

Hodowla lisów srebrzystych

W powiecie wilejskim, dzięki sprzyjającym warunkom klimatycznym i terenowym, bardzo pomyślnie rozwija się hodowla lisów srebrzystych. Obecnie są już aż 4 fermy, a mianowicie p. Aleksandrowicza Mariana w Kazucie, p. Tadeusza Koziełł-Poklewskiego w Kostykach, p. Wincentego Koziełł-Poklewskiego w Serweczu i p. Zajdela w Ryndzewiczach.

Wymienione fermy, mieszczące się w różnych punktach powiatu, posiadają ok. 1.000 lisów srebrzystych, co przedstawia wartość ponad pół miliona zł.

Istniejące już fermy powiększają się z każdym rokiem. Obecnie powstają jeszcze dwie nowe fermy, a mianowicie w gm. krzywickiej i kurzenieckiej.

W Kostykach, w fermie p. Aleksandrowicza, zapoczątkowano również hodowlę szopów. W. R.

Okradziono pomnik na cmentarzu

Wczoraj rano stwierdzono, że na cmentarzu Rossa złodzieje skradli kilkadziesiąt miedzianych liter, przedstawiających znaczną wartość, z pomnika ś. p. inż. Sokołowskiego. (c).

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 29 listopada 1937 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	23.25	23.75
„ II „ 670 „	2?.50	23.—
Pszenica I „ 730 „	29.—	30.—
„ II „ 710 „	28.50	29.—
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „ „	19.75	20.25
„ III „ 620,5 „ (past.)	19.—	19.50
Owies I „ 468 „	22.50	23.—
„ II „ 445 „	20.—	21.—
Gryka „ 610 „	18.—	18.50
Mąka pszen. gat. I 0—50%	43.75	44.50
„ „ „ I-A 0—65%	42.5	42.75
„ „ „ II 30—65%	35.50	36.—
„ „ „ II-A 50—65%	29.50	30.—
„ „ „ III 65—70%	25.—	26.—
„ „ pastewna	21.25	21.75
„ żytnia gat. I 0—50%	35.—	37.—
„ „ „ I 0—65%	3?.—	33.—
„ „ „ II 50—65%	25.—	25.50
„ „ razowa do 95%	25.—	26.—
„ ziemniaczana „Superior“	32.50	33.—
Otręby pszenne średnie przem. stand.	15.—	15.50
„ żytnie przem stand.	14.50	15.—
Łubin niebieski	13.25	13.75
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	45.—	45.50
Len trzepany Wołożyn	1400.—	1450.—
„ „ Horodziej	1700.—	1760
„ „ Traby	1400.—	1450.—
„ „ Miory	1300.—	1340.—
Len czesany Horodziej	1940.—	1980.—
Kądziel horodziejska	142?.—	1460.—
Targaniec moczony	740.—	800.—
„ „ Wołożyn	850.—	890.—

Obwieszczenie

Na mocy art. 84 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62 z dnia 22 sierpnia 1932 r., poz. 580) — I Urząd Skarbowy m. Wilna niniejszym podaje do wiadomości publicznej, iż w dniu 30 listopada 1937 r. o godz. 12 odbędzie się w lokalu drukarni Rozenkranc i Szryftzecer przy zaułku Lidzkim 7, sprzedaż z licytacji 5 maszyn drukarskich, 1 odkurzacza, 1 wagi stołowej z 4 odważnikami, 1 maszyny-piły, 1 maszyny do odlewania, 1 presu, 1 wagi dziesiętnej, 1 kasy ogniotrwałej, 1 fotela obitego skórą i 1 biurka fornierowanego, oszacowanych na kwotę zł. 3.130 (słownie trzy tysiąc sto trzydzieści złotych), należących do Drukarni Wydawniczej Rozenkranc i Szryftzecer na pokrycie ciążących zaległości skarbowych oraz innych wierzycieli.

Zajęte mienie oglądać można w dniu i miejscu sprzedaży, między godz. 11 m. 30 a godz. 12-tą.

(—) M. ŻOCHOWSKI
Naczelnik Wydziału.

Obwieszczenie

O LICYTACJI

Na podstawie Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580) I Urząd Skarbowy w Wilnie niniejszym podaje do wiadomości publicznej, iż w dniach 3, 7, 10, 14, 17, 21, 28, 31 grudnia 1937 r. ?u o godz. 10 na Sali Licytacyjnej przy ul. Niemieckiej 22, odbywać się będzie sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, zajętych na pokrycie należności Skarbu Państwa oraz innych wierzycieli.

Przeznaczone do sprzedaży przedmioty oglądać można na miejscu sprzedaży w dn. licytacji między godz. 9-tą i 10-tą.

(—) M. ŻOCHOWSKI
Naczelnik Urzędu

LEKARZE

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—?

DOKTÓR
Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od godz. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska 28 m. 3, telefon 277.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
Przyjmuje od godz. 9-ej rano do godz. 7-ej wieczorem. Ul. Jakuba Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej, obok Sądu.

Handel i Przemysł

Największy wybór pończoch, skarpet, rękawiczek, torebek, parasoli W. NOWICKI Wilno, ul. Wielka 30. Gustowna galanteria, bielizna.

LOKALE

DO WYNAJĘCIA odremontowane 3pokojowe mieszkanie, suche, ciepłe z łazienką i water. Popławska Nr 28—1.

SŁONECZNY, ładnie umeblowany pokój tylko solidnej osobie, łącznie z latem. Podgórna 5 m. 5 w godz. 7—8.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrachun. 1, Wilno 1
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35
Lida, ul. Górnlańska 8
Baranowicze, ul. Staszica 13
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn Stołpce, Wołożyn, Wilejka. Warszawa, ul. Traugutta 3, Grodno. 3-go Maja 6

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2,50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Jan Pupiałło